Nr. 40 (6921) WARSZAWA, NIEDZIELA 7 LUTEGO 1937 r. RO XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.

Znak naszego pozdrowienia

To był ten dzień, „najczarniejszy dzień Italji": POLEGŁ ŚMIERCIĄ MĘCZEŃSKĄ NASZ MATTEOTTI.

Szybko, jak piorun, przebiegła tragiczna wieść poprzez ulice i kręte zaułki Rzymu. Zafalowała zgrozą nieopisaną pierś nieodgadnionych jeszcze przedmieść robotniczych. Jezdnią szły milczące, ponure tłumy. Zniknęły gdzieś falangi „czarnych koszul". Osamotniony raptownie krążył po pustych salach pałacu Benito Mussolini. Jedna myśl uporczywa świdrowała mózg: „czy zdążą na czas? czy aby zdążą na czas armaty, czołgi i wierne oddziały z południa"?...

***

Na placu stały półkolem olbrzymim tysiące i tysiące. Stąd porwano Matteotti'ego. Tu w promieniach słońca lśniły jeszcze trzy drobne kropelki zakrzepłej krwi; pierwszy cios w skroń od kastetu, najeżonego szpikulcami. Dziesiątki tysięcy oczu wpatrywały się w to miejsce. A klęczała obok niego szczupła, wątła postać kobieca; zgarbiły się w dół beznadziejnie barki, wstrząsane szlochem; słabe palce usiłowały podważyć gładki kamień, na którym lśniły we wspaniałych promieniach italskiego słońca trzy drobne kropelki zakrzepłej krwi.

Szeptały starcze usta:
„mój synku! mój synku! mój mały!..."

Bo dla Niej on był zawsze „mały" — nasz WIELKI MATTEOTTI!...

***

Milczał ponuro nieodgadniony tłum. Stali tuż obok siebie mężczyźni i kobiety; robotnicy z fabryk i oficerowie armii regularnej; profesorowie wyższych uczelni i sprzedawcy gazet czy napojów chłodzących; młodziutcy chłopcy i weterani wojny światowej. A wśród tej ciszy brzmiał niby dzwon na trwogę monotonny szept złamanej kobiety:

„mój synku! mój synku! mój mały!..."

***

Wtem wytrysnął na środku pustej przestrzeni młody „Nieznany Robotnik". Wionęła do góry zaciśnięta pięść:

„Przysięgamy Ci, Matteotti! za każdą kroplę Twojej krwi, czerwonej Twojej krwi —
odpłacimy, gdy przyjdzie godzina..."

Tłum zastygł... Tylko szept bolesny ponad wszelką miarę tłukł się pomiędzy murami kamienic:

„mój synku! mój synku! mój mały!..."

I oto tysiące i tysiące zaciśniętych pięści podniosły się ku niebu; skandował, jak starożytny chór grecki, olbrzymi tłum:

„za każdą kroplę Twojej krwi, czerwonej Twojej krwi,
odpłacimy, gdy przyjdzie godzina!..."

***

Pędziły w ciemną noc ku Wiecznemu Miastu niezliczone pociągi z armatami i czołgami, z wiernymi oddziałami południa. Zaroiło się ponownie dokoła Mussoliniego. Odszedł na przedmieścia lud rzymski... Wtedy JESZCZE nie odpłacili...

***

Ale pozostał od tamtego dnia ów gest pozdrowienia — pięść podniesiona ku górze. Witamy nim siebie wszyscy, gdziekolwiek zagna nas los. Witamy nim siebie na radosnych bulwarach Paryża i w podziemiach niemieckiej konspiracji, i na zgromadzeniach masowych Polski. Skądżeście to wzięli, panowie dziennikarze faszyzmu polskiego, że to jest pozdrowienie „komunistyczne"? Wszak SŁOWO, które mu odpowiada, — jest słowem najdumniejszym ludzkiej mowy: WOLNOŚĆ; wolność, która kiedyś wyrośnie z trzech drobnych kropelek zakrzepłej krwi na rzymskim bruku...

***

W pomroce wieków stworzono formułę, która zawiera w sobie wszystką wiarę i wszystką nadzieję ludzkości:

„PRZYJDZIE GODZINA, KTÓRA ZA WSZYSTKO ZAPŁACI".

Platon twierdzi, że tę właśnie formułę wieścili codziennie o wschodzie i o zachodzie słońca z wieżyc świątyń kapłani legendarnej Atlantydy.

Powtórzył ją „Nieznany Robotnik" Italii w najczarniejszym dniu, — w tym dniu, w którym zamordowano Matteotti'ego. I odtąd las zaciśniętych pięści oznacza:

„FASZYŚCI! PRZYJDZIE GODZINA, KTÓRA ZA WSZYSTKO ZAPŁACI"!...

BYŁY.



Roosevelt podjął walkę

z reakcyjnym sądownictwem, które paraliżuje obecnie każdą reformę

Przedstawiony w dniu wczorajszym przez prezydenta Roosevelta Kongresowi projekt reformy sądownictwa stanowi pierwszy wysiłek administracji w kierunku rozwiązania kwestii wzajemnego stosunku pomiędzy władzą sądową i ustawodawczą. Możność mianowania w sądzie najwyższym sędziego zapasowego dla sędziów, mających powyżej 70 lat, pozwoli Prezydentowi stworzyć w łonie sądu nową większość, a Kongres będzie mógł w ten sposób uchwalać nowe ustawy, reorganizujące administrację kraju, bez obawy, że decyzje jego zniweczone zostaną przez późniejsze postanowienia sądu najwyższego. Prezydent Roosevelt będzie mógł, nie przekraczając liczby 15, dodać na każdych 6 sędziów powyżej lat 70 sędziego zapasowego. Wobec tego, iż sędziowie mianowani są do żywotnio, reforma ta zapewni na dłuższy czas większość liberalną w sądzie najwyższym i uspokoi obawy niektórych demokratów, że w razie dojścia do władzy po prezydencie Rooseveltcie innych stronnictw sparaliżowane zostaną reformy, wprowadzone przez Rząd demokratyczny. Proponowaną obecnie reformę uważają tu za jedno z najdonioślejszych posunięć Roosevelta. Podkreślają również znaczenie kwestii pierwszeństwa przy rozstrzyganiu spraw o charakterze konstytucyjnym. Dotychczas Rząd i Kongres nie wiedziały, kiedy sąd najwyższy wyda decyzję, dotyczącą uchwalanych ustaw. Zamierzona reforma prawdopodobnie wywoła poważną opozycję, zwłaszcza w senacie, lecz większość demokratyczna, jak się zdaje, nie załamie się na tej sprawie, która stanowi jakby klamrę demokratycznej kampanii wyborczej.

BURZA WŚRÓD REAKCJI AMERYKAŃSKIEJ.

Reuter donosi z Nowego Jorku, że ostatnie projekty Prezydenta Roosevelta spadły na arenę polityczną, jak bomba. Konserwatyści, którzy liczyli na Sąd Najwyższy, że uratuje on ich sprawy przed tym, co uważają za wybryk „New Deal", nie zawahali się odrzucić propozycje „dyktatorskie". Ustawa została już wniesiona do Izby Reprezentantów. Demokrata Boland przewiduje, iż ustawa wywoła wielką dyskusję, w końcu jednak będzie przyjęta.

JAK REAKCYJNE SĄDY WYSŁUGUJĄ SIĘ KAPITAŁOWI.

Sędzia Gadola w Feynt, gdzie trwa strajk automobilowy, podpisał nakaz aresztowania Martina, prezesa Związku pracowników automobilowych. Szeryf w Olcott, któremu powierzono wykonanie nakazu, odbył konferencję z Lewisem, dowódcą gwardii narodowej. Jak przypuszczają, aresztowanie Martina nastąpi w razie nieopuszczenia fabryk w niedzielę.

Życie w „Trzeciej" Rzeszy

SENSACYJNY OKÓLNIK ZWIĄZKU NAUCZYCIELI HITLEROWSKICH

W Berlinie ukazał się okólnik związku nauczycieli hitlerowskich w Niemczech, zawierający wskazówki dla wykładowców religii w szkołach średnich. Okólnik ten m. in. głosi:

„Jednym z przedmiotów nauczania, z którym należy być szczególnie ostrożnym, jest wykład religii. Jak moglibyśmy nauczać dzieci lojalności i uczciwości, przedstawiając w nauce religii jako przykład takie osoby, jak oszusta Jakuba i handlarza zbożem Józefa? Czyż nie byłoby to szerzeniem złego ducha i niemoralności?

Bardzo wiele ustępów zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu nie odpowiada właściwym celom wychowawczym i dlatego należy je traktować przy wykładzie w szkołach średnich z wielką ostrożnością".

Okólnik powyższy wywołał zrozumiałe wzburzenie wśród rodzin chrześcijańskich w Niemczech.

NOWA LISTA POZBAWIONYCH OBYWATELSTWA NIEMIEC

Ministerium spraw wewnętrznych Rzeszy ogłosiło nową listę pozbawionych obywatelstwa niemieckiego. Lista zawiera 56 nazwisk wybitnych działaczy i literatów przebywających na emigracji. Odebranie praw obywatelskich dotyczy również rodzin zamieszczonych na liście osób.

(Press)

Na wszystkich frontach Hiszpanii

Wojska rządowe podjęły kontrataki

Wstrzymanie ofensywy faszystów na Malagę—Ciężkie straty rebelii

Na froncie madryckim

Sytuacja jest pomyślna dla wojsk rządowych

Wojska powstańcze atakują od dłuższego czasu odcinek Aranjuezu. Atak na Aranjuez tłumaczą sobie w Madrycie jako dywersję w związku z operacjami wojsk rządowych na innych punktach frontu, ponieważ wojska te posunęły się poważnie na południe w kierunku Toledo. Operacje zatym na obu tych odcinkach są z sobą związane i obie strony prześcigają się w szybkości działań. Zapewniają w Madrycie, że oddziały powstańcze nie posunęły się ani kroku naprzód na odcinku Aranjuez i że poniosły wielkie straty. Wojska rządowe natomiast zyskały na terenie.

Zywność dla Madrytu

Zagadnienie aprowidowania Madrytu wchodzi w nową fazę: odtąd żywność zakupywana będzie przez Rząd. Transport i rozdział żywności powierzono komitetowi obrony Madrytu. Kupcy otrzymywać będą prowizję za pośrednictwem spółdzielni, które przydzielone im zapasy żywności rozdzielać będą między swych członków. Wszelkie nadużycia karane będą bardzo surowo.

Abisyński książe Gehvet

w szeregach armii republikańskiej

Abisyński książe Gehvet, syn Rasa Emerou, jeden z najodważniejszych wodzów abisyńskich, przybył do Walencji z zamiarem zaciągnięcia się do brygady międzynarodowej. Książe oświadczył: **„Walczyć w Hiszpanii przeciw faszyzmowi, to bronić niepodległości mego kraju. Kraj mój nie chce stać się kolonią Mussoliniego. Lud, jak tylko może, walczy w dalszym ciągu przeciwko najeźdźcy".**

Baskijczycy atakują pozycje faszystów

Komunikat głównej kwatery baskijskiej donosi, że na odcinkach Eibar, Amurrio i Orduna trwa obustronna wymiana strzałów karabinów maszynowych. Artyleria baskijska bombardowała pozycje przeciwnika w Villa Real, kwaterę sztabu powstańczego w Villa Oriol oraz zakłady przemysłowe w Arrechavaleto.

Nowy atak milicji na Oviedo

Komunikat urzędowy donosi: Na froncie Oviedo silna kanonada. Ewakuacja ludności cywilnej Oviedo trwa w dalszym ciągu.

Baterie rządowe ostrzeliwały wczoraj rano Oviedo, zwłaszcza dworzec północny, oraz Casa Asturiana pod Gijon. Ambulanse powstańcze rozwinęły wielką działalność. Pociski zniszczyły część fortyfikacyj, zbudowanych ostatnio pod Casa Asturiana.

Wstrzymana ofensywa faszystów na Malagę

Z Malagi donoszą, że na wszystkich odcinkach, zwłaszcza na odcinku Marbella toczą się nadal zacięte walki. Wojska rządowe utrzymują pozycje panujące nad Marbella i drogami do Estepona i Ojen. Posuwanie się oddziałów powstańczych, pomimo nadejścia wielkich posiłków, zostało powstrzymane.

Kontratak wojsk rządowych

na Południu

Potwierdzają wiadomość o zajęciu przez wojska rządowe Villafranca de Corda. Miejscowośc ta położona jest w odległości 25 klm. od północno - wschód od Kordoby. Oddziały rządowe oblegają obecnie Montoro, położone tuż koło Villafranca i zajmują już pierwsze domy oraz drogę, łączącą Montoro i Marmolejo. W ten sposób wojska rządowe wkroczyły na obszary, zajęte od początku wojny domowej przez oddziały gen. Queipo de Llano.

Walka samolotów z krążownikami

Korespondent Havasa podaje, że w piątek około godz. 9-ej krążownik powstańczy „Almirante Cervera" ukazał się na wysokości Aliuna i Salobrena w prowincji Grenada. Krążownik usiłował bombardować drogę, łączącą Malagę z Almeria. Niebawem zjawiły się samoloty rządowe, które zrzuciły w stronę krążownika szereg bomb. Walka trwała półtorej godziny i zakończyła się ucieczką krążownika.

W ciągu dnia 5 b. m. samoloty rządowe bombardowały krążownik powstańczy „Las Canarias" oraz dwa inne okręty powstańcze na wysokości Salo Brena

Pomoc robotników dla Hiszpanii Ludowej

W piątek po południu przybył do portu Oran (Algier fr.) parowiec „Silvia", należący do towarzystwa włoskiego. Robotnicy portowi odmówili wyładowania statku, twierdząc, iż wiezie on samochody do Maroko hiszpańskiego. W rezultacie parowiec odpłynął na morze, nie zabrawszy ani węgla, ani żadnego innego towaru.

Komunikat głównej kwatery powstańczej

Komunikat głównej kwatery powstańczej ogłoszony w piątek o godz. 20-ej, głosi: Na frontach armi północnej nic szczególnego. Na froncie Kordoby nieprzyjaciel silnie napiera na odcinku Lopera, gdzie doznał jednak dużego niepowodzenia i wycofał się z wielkimi stratami. Usiłował również atakować na odcinku Priego, lecz został odparty, pozostawiając wielu jeńców. Na froncie Malagi posunęliśmy się o 12 klm. i zajęliśmy po wspaniałej operacji, miejscowość Zafarraya i port Los Alazares.

Gen. Queippo de Llano w swym wczorajszym przemówieniu przez radio oświadczył, iż na odcinku Malagi toczą się obecnie doniosłe operacje. Posuwanie się odbywa się bardzo powoli z powodu gwałtownej strzelaniny. Nieprzyjaciel usiłował podjąć drobne natarcia, zwłaszcza na północ od Grenady, nie zdołał jednak osiągnąć żadnego z nakreślonych sobie celów. Na froncie Kordoby odparto atak na odcinku Lopera Priego. Nieprzyjaciel pozostawił tam wielu zabitych oraz materiał wojenny.

Pomoc faszystowskiej Portugalii

dla gen. Franco

W piątek wyruszyły do Sewilli 62 samochody ciężarowe z odzieżą, lekarstwami, środkami żywności i tytoniem.

Jak będzie lepiej...

Nie trzeba być zbyt bystrym obserwatorem, by dostrzec, że stałym tematem wszystkich rozmów towarzyskich jest narzekanie na ciężkie czasy. Jeżeli nawet ktoś umyślnie stara się podtrzymać rozmowę na gruncie beztroskim, abstrakcyjnym, mimo usilnych starań zawsze zboczy ona na tematy osobiste, a tu już obszerne pole do biadań i narzekań. A jeżeli znajdą się tacy, dla których los był łaskawszy i którzy mają zapewnioną egzystencję — ci znowu narzekają na szarzyznę życia, na brak silniejszych wrażeń. Marzą, by móc się wyrwać na pewien czas z jednostajnego trybu życia, jakie prowadzą, wyjechać, zaznać czegoś nowego, czegoś innego.

A zatem, jak widzimy, dużo niezadowolenia, dużo pragnień, trudnych do zaspokojenia. Ale jest na to rada. Loteria klasowa posiada wielkie możliwości dla każdego z nas, każda klasa zawiera bowiem wiele rozmaitych wygranych. Szanse wygrania i poprawienia swego bytu albo urzeczywistnienia marzeń są zatem wielkie. Trzeba tylko być cierpliwym i nie przejmować się, jeżeli w początkach nawet się nie poszczęści.

Przestańmy więc biadać i narzekać, natomiast zaopatrzmy się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej loterii państwowej, a wówczas tematem naszych rozmów staną się na pewno projekty i plany radosnej przyszłości połączonej z wygraną.

Aresztowanie

b. komisarza Suchenka-Sucheckiego

W tych dniach osadzony został w areszcie b. komisarz Urzędu Śledczego, Wacław Suchenek-Suchecki.

B. komisarz Suchenek ostatnio był zwolniony ze służby państwowej i czynił zabiegi o uzyskanie stanowiska radcy prawnego Synodu kościoła prawosławnego w Polsce.

B. komisarz Wacław Suchenek-Suchecki jest bratem Henryka Suchenka - Sucheckiego, naczelnika wydziału w Min. Spraw Wewnętrznych.

Tylko jedna partia

w Turcji

Wielkie zgromadzenie narodowe w Turcji uchwaliło w piątek, na wniosek premiera, doniosłą zmianę konstytucji Republiki Tureckiej. Sześć podstawowych zasad ludowej partii republikańskiej: republikanizm, nacjonalizm, demokratyzm, państwowość, laicyzm i rewolucyjność objętych zostało postanowieniami konstytucji. W ten sposób urzeczywistniono całkowitą fuzję między ludową partią republikańską a państwem.

Małżeństwo b. króla Edwarda

Jak donosi „Daily Express", ks. Windsor poślubi panią Simpson w końcu kwietnia. Uroczystość zaślubin, która ma być bardzo skromna, odbędzie się w Wiedniu lub na zamku Enzelsfeld. Pani Simpson przybędzie do Enzesfeld 24 kwietnia. Ks. Windsor i pani Simpson wezmą ślub cywilny. Nie jest pewne, czy ktokolwiek z rodziny księcia będzie obecny na ślubie, chociaż — jak donosi dziennik — książe Windsor zaprosił swych braci księcia Kentu i Gloucester.

Plan inwestycyjny Rządu

Na posiedzeniach sejmowej Komisji Budżetowej toczyła się debata nad t. zw. planem inwestycyjnym Rządu. Streszczamy poniżej — możliwie dokładnie—treść przemówień infomacyjnych ministrów resortów poszczególnych.

Red.

Po przemówieniu p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszonym na Komisji Budżetowej Sejmu (streściliśmy to przemówienie wcozraj) zabierali głos poszczególni ministrowie, omawiając inwestycje, dotyczące ich resortów specjalnie.

Mowa min. Przemysłu i Handlu Romana

(w streszczeniu)

Inwestycje przypadające na Min. Przem. i Handlu dotyczą elektryfikacji, gazyfikacji oraz inwestycji, związanych z morzem.

ELEKTRYFIKACJA

Dążeniem Rządu jest rozprowadzenie energii elektrycznej po kraju oraz uniezależnienie się od źródła energetycznego, ześrodkowanego w jednym miejscu.

Plan elektryfikacji polega na tym, ażeby możliwie racjonalnie wyzyskać naturalne źródła energii, zebrać tę energię do pewnego systemu maszyn i rozprowadzić ją po całym kraju.

Program inwestycyj elektryfikacyjnych przewiduje 126 milionów zł. na okres 4 lat, z czego na rok bieżący 12 milionów.

GAZYFIKACJA

Nie mniej doniosłą rolę w gospodarstwie narodowym odgrywa gazyfikacja. Wyzyskanie gazu ziemnego, jako źródła energii, odpowiada potrzebie decentralizacji źródeł energetycznych.

Planem inwestycyjnym objęto budowę gazociągu, która prowadzić będzie z Roztok przez Kolbuszową, Tarnobrzeg do Sandomierza, gdzie przekroczy Wisłę, a następnie przez Ostrowiec do Lubieni: w tym punkcie rozdzieli się na odnogę zachodnią do Skarżyska i północną: do Lubienia—Kiedrzyń — Pionki z odnogą Kiedrzyń — Radom. W części południowej są przewidziane odnogi do Rzeszowa, do Mielca i do Niska. Ponadto poprowadzi się z istniejącego gazociągu Roztoki — Mościce odnogę od Pilzna do Dębicy. Długość głównej trasy wynosi około 250 km., a odgałęzień — około 100 km.

Wykonanie tej inwestycji nastąpi w ciągu lat 1937 i 1938, przyczym w pierwszym roku wydane będzie na cele gazyfikacyjne 10 milionów zł.

INWESTYCJE MORSKIE

Czteroletni program inwestycyjny morski obliczony jest na 35.755 tys. zł.

W bieżącym roku inwestycje portowe zostaną wykonane na łączną kwotę 8.205 tys. zł.

RYBOŁÓSTWO MORSKIE

Miarą znaczenia rybołóstwa morskiego dla Polski jest ujemna pozycja w naszym bilansie płatniczym wynosząca za 10 lat 400 milionów zł.

Plan inwestycyj rybackich obejmuje zarówno rozbudowę flotyli rybackiej, jak i innych urządzeń niezbędnych dla rozwoju rybołóstwa morskiego.

W okresie czteroletnim przewiduje się wydanie na przestrzeni okresu 4-letniego około 10.050.000 złotych.

Mowa min. Opieki Społ. Kościałkowskiego

(W STRESZCZENIU).

P. minister Opieki Społecznej podnosi, iż przy opracowaniu planu inwestycyjnego położono nacisk na zadośćuczynienie postulatom społecznym i gospodarczym.

BEZROBOCIE ROŚNIE.

P. minister podkreśla fakt, iż pomimo wzrostu zatrudnienia w przemyśle, sytuacja na rynku pracy uległa pogorszeniu. Przyczynia się do tego naturalny przyrost ludności, większy aniżeli liczba wciąganych w proces produkcji, oraz wędrówka ludności wiejskiej do miast.

FUNDUSZ PRACY.

P. minister przedstawia rezultaty, jakie Fundusz Pracy osiągnął na odcinku akcji inwestycyjnej, a mianowicie: w roku 1936-37 sumę 67.724.000 zł.

PROGRAM NA ROK PRZYSZŁY.

Na rok następny po wyłączeniu akcji młodzieżowej (zł. 10 milionów) Fundusz Pracy dysponuje na zatrudnienie bezrobotnych kwotą zł. 40 milionów.

P. minister liczy ponad to, że również prace związane z obroną kraju przyczynią się do rozładowania bezrobocia.

Mowa min. Rolnictwa i R. R. Poniatowskiego

(W STRESZCZENIU).

Inwestycje w zakresie minist. Rolnictwa i Reform Rolnych z małymi wyjątkami należą wszystkie do tej kategorii, której zadaniem jest podniesienie produkcji i wywarcie wpływu na wartość.

P. minister dzieli inwestycje w swoim resorcie na trzy grupy.

Roboty melioracyjne na które plan przewiduje 2 miliony zł., do których dochodzi 1.100.000 figurujące w budżecie.

Drugą kategorię stanowią zabiegi, podnoszące naszą produkcję, a finansowane przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, przeznaczone na dodatkowe koszty przy komasacji, a więc na przeniesienie budynków i gospodarstw osadniczych.

Wreszcie trzecią grupę stanowią inwestycje zmierzające do usprawnienia obrotu rolniczego, na co w budżecie wstawiona jest kwota 5 milionów zł.

Mowa min. Komunikacji Ulrycha

(W streszczeniu).

W hierarchii potrzeb inwestycyjnych inwestycje kolejowe zajmują pierwsze miejsce.

Jakkolwiek koszt wykonanych dotychczas inwestycyj kolejowych wynosi około 1,380,000,000 złotych, to jednak stan polskiej sieci kolejowej wykazuje jeszcze wielkie braki.

ROBOTY KOLEJOWE W 1937 R.

Na budowę linij kolejowych przewiduje się w roku 1937/38 490 tys zł. W granicach tej sumy zostanie ukończona budowa linii Sierpc — Brodnica, będzie rozpoczęta budowa łącznicy w Płocku pomiędzy prawym a lewym brzegiem Wisły, spłaci się udział P. K. P. w kosztach budowy mostu kolejowego w Płocku, a wreszcie wykonane zostaną roboty uzupełniające na ostatnio zbudowanych nowych liniach.

Kwotę przeszło 15 milionów zł. przeznacza się na budowę dworca Głównego w Warszawie i na przebudowę węzła, oraz sieci podmiejskiej w związku z elektryfikacją. Zamierzona jest przebudowa węzłów kolejowych w Krakowie i Gdyni.

Ogólny koszt rozbudowy i przebudowy istniejących linij, oraz węzłów i stacyj, jak również innych inwestycyj, które mają być wykonane na istniejących już liniach kolejowych, wyniesie 38,280 tys. zł.

BUDOWA DRÓG PAŃSTWOWYCH.

W roku 1937 budowa dróg państwowych obejmie 120 km. kosztem 3 milionów złotych, subwencje zaś na budowę dróg samorządowych wyniosą 2,5 milionów złotych, z czego 500 tysięcy złotych na drogi gminne. budowane przy wykorzystniu świadczeń w naturze.

***

Nad przemówieniem p. wicepremiera i pięciu miinstrów toczyła się w sobotę przez cały dzień dyskusja.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Leonard Zarzycki zł. 5, na pomoc zimową dla dzieci bezrobotnych i sierot po robotnikach poległych w walce o pracę.

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 5.

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

Nieoddane 3 zł. tow. L. Wasilewskiemu za książki. na zlecenie tow. Wandy Wasilewskiej, przeznaczone na Rob. Tow. Prz. Dzieci.

Drogi Francji Ludowej

Rozmowa z tow. J. Longuet

Po Kongresie radomskim nasz miły gość, tow. *J. Longuet,* wrócił do Warszawy. Wczoraj tow. Longuet przez Kraków (gdzie się zatrzymał) udał się w drogę powrotną.

Siedzimy z tow. Longuet przy kawie i długo gawędzimy o sytuacji politycznej.

— Jak się czuje — pytam — Rząd tow. Bluma? Czy długo pozostanie u steru?

— Czuje się całkiem dobrze i co najważniejsze — *coraz lepiej!* Autorytet Rządu i osobisty autorytet Bluma wzrasta — widać to zresztą nawet z artykułów prasy burżuazyjnej . Mam nadzieję, że ten Rząd będzie trwał szereg lat. Proszę pamiętać, że dawniejsze rządy radykalne korzystały nieraz z poparcia socjalistów, ale sytuacja była odmienna: to poparcie było dość chwiejne, bo 1) działała licytacja demagogiczna ze strony komunistów, a 2) nie było opracowanego wspólnego programu. Dziś partie, popierające Rząd mają wspólny *program,* a to rzecz wielka. Obecnie *masy* robotnicze i chłopskie stoją za Rządem, widząc w nim *swój* Rząd. Robotnicy już korzystają z 15-dniowych płatnych urlopów (a niebawem i 40-godz. tygodnia pracy), a chłopi z dobrodziejstw Urzędu Zbożowego, ustalającego ceny; wprawdzie w niektórych okolicach p.p. obszarnicy sabotują ten Urząd, ale swój wpływ wywiera. A poza tym Rząd Bluma bardzo umocniła jego polityka *zagraniczna!*

— Ale szyszałem, że np. polityka nieinterwencji wobec Hiszpanii wywoływała pewne niezadowolenie?

— Tak, komuniści rozpoczęli byli agitację na ten temat, to prawda. Nawet w naszych kołach mieliśmy niezadowolonych. Ale niebawem zrozumiano trzy rzeczy. Po pierwsze, że Rząd Bluma nie jest czysto socjalistyczny i musi liczyć się z przeszkodami (radykali, Senat, prezydent). Po drugie, że *pokój* może być na szwank narażony, a Francja bardzo ceni pokój. Po trzecie, że polityka Bluma *bardzo wzmocniła międzynarodową sytuację Francji.* Weźmy np. *Anglię.* Nigdy stosunki angielsko - francuskie (od czasów wojny) nie były tak bliskie, jak obecnie! Francja to widzi — pamięta, jak za Lavala flirty z Włochami (Abisynia!) pogarszały stosunki z Anglią. Stąd rosnący autorytet Bluma. Nawet w niektórych kołach burżuazyjnych czasem się mówi: „Tak, trzeba przyznać — człowiek to zdolności niezwykłych"!

— A czy komuniści nie robią trudności?

— Teraz się uspokoiło. Zapewne, trudności zawsze mogą być. Komuniści mogą znów rozpocząć robienie trudności — czy to ze względu na potrzeby agitacji, czy też ze względu na rozkazy Moskwy. Ale nie jest to rzecz łatwa: Rząd Bluma cieszy się w kołach robotniczych olbrzymim poważaniem. Trzeba pamiętać, że już samo niewstąpienie komunistów do Rządu wywołało niezadowolenie wśród robotników — zwłaszcza, że poprzednio Thorez, wódz komunistów,, dawał do zrozumienia, że komuniści może do rządu wstąpią. I dziś robotnicy powiadają: „Jeśli sam nie stoisz przy patelni, nie przeszkadzaj przynajmniej kucharzowi"! Poza tym w masach rozpowszechniła się obawa, czy czasem nieopatrzna taktyka komunistów nie doprowadzi do wojny. Albo do wojny domowej, albo do wojny europejskiej. A nikt tego oczywiście nie chce.

— Czy komuniści nie wzrośli na siłach kosztem socjalistów?

— Nic podobnego. Wręcz *odwrotnie.* Pamiętajmy, że przy wyborach wiosennych komuniści otrzymywali często głosy jako ta partia *bardziej umiarkowana (!),* bo akcentowali przede wszystkim wspólne hasła blokowe. Poza tym komuniści mieli oparcie wśród bezrobotnych, zwłaszcza w Paryżu, bo w samym Paryżu było więcej bezrobotnych, niż w pozostałej Francji. Dziś komuniści osłabli. Pokazały to np. uzupełniające wybory w Commentry, gdzie komuniści stracili wiele głosów, i w Lille; zresztą w Lille odegrało rolę także nazwisko socjalistycznego kandydata ,brata Salengro. Komuniści niedawno próbowali robić trudności Rządowi i nawet rzucili byli hasło *innego* (!) rządu — to znaczy Rządu ludowego z innym premierem. Ale to był oczywisty nonsens — partia socjalistyczna jest najsilniejsza, a więc desygnuje premiera, a nasza partia innego premiera oczywiście sobie nie życzy.

— A jak przedstawiają się siły faszyzmu?

— Faszystowski ruch naturalnie *osłabł.* Wcale to nie znaczy, żebyśmy go nie doceniali (posiada schowaną broń!), ale — na razie przynajmniej — nic nie ma do powiedzenia. Pułk. De La Rocque ośmieszył się ciągłym zapowiadaniem prawicowej „rewolucji". A za Doriotem stoi tylko niewielka grupa, przeważnie eks-komunistów. Jeśli poprawa gospodarcza będzie rozwijała się dalej, sądzimy, że ruch faszystowski zostanie zlikwidowany.

— Przejdźmy jeszcze na chwilę do spraw zagranicznych. Wszak jesteście „specem" w tej dziedzinie. Czy istotnie sądzicie, że Blumowi uda się dojść z Hitlerem do porozumienia?

— No cóż?... — odpowiada po namyśle Longuet — cóż? Może to nie jest wyłączone? Naturalnie, nie chcemy być oszukiwani... Ale jeśli ludowa Hiszpania zwycięży; jeśli Anglia będzie prowadziła konsekwentną politykę — kto wie? — może Niemcy wrócą do Genewy? Trudno na ten temat mówić w sposób stanowczy.

— Jeszcze jedno. Co we Francji myślą o polityce min. Becka?

— Otóż trzeba przyznać, że wizyta gen. Śmigłego - Rydza wywarła bardzo dobre wrażenie i spowodowała niewątpliwie *odprężenie* („detente") w stosunkach polsko-francuskich. Mówił mi tow. Blum, że gen. Śmigły - Rydz wywarł na nim bardzo korzystne wrażenie. Ale... ale społeczeństwo francuskie jest przekonane, że min. Beck w dalszym ciągu nie chce bliskiej współpracy z państwami demokratycznymi; że woli współpracę z „Trzecią" Rzeszą...

— Kwestia ostatnia. Jakie wrażenie wywarł kongres radomski?

— *Niezmiernie korzystne.* Napisałem już na ten temat aż trzy korespondencje do naszej prasy. Stwierdziłem wielki entuzjazm, zapał. Stwierdziłem zbudzenie się ruchu robotniczego po latach pewnego zastoju. Stwierdziłem *jedność,* zwartość waszej partii — mimo swobodnej dyskusji, mimo istniejące małe odcienie taktyczne. Szczerze życzę wam dalszego powodzenia!

Serdecznie żegnamy naszego miłego gościa, który w naszych kołach zrobił jaknajlepsze wrażenie i pozyskał powszechne sympatie. Wnuk Karola Marksa, syn komunarda paryskiego, Pawła Longuet, autor rozpraw na temat socjalistycznej polityki międzynarodowej, wybitny parlamentarzysta — tow. Jan Longuet należy bezsprzecznie do najwybitniejszych działaczy bratniej partii francuskiej.

K. CZAPIŃSKI.

Kwiatki obłudy

Dyplomacja

Wzajemne stosunki swoje ludzie regulują umowami, — czasem spisanymi u notariusza, czasem tylko zawartymi na „słowo honoru" — ale zawsze oburzeni są bardzo, gdy ktoś nie dotrzymuje umówionych warunków. Zdarza się niekiedy, że bardziej krewki kontrahent, wystawiony na dudka, nasobaczy kłamcy, piętnując go i przestrzegając innych przed wchodzeniem z nim w jakiekolwiek stosunki.

Ale tak jest tylko z umowami, zawartymi w stosunkach prywatnych. Umowy, które nabrały charakteru ogólnego, nazywają się już górnie UKŁADAMI lub TRAKTATAMI „pomiędzy wysokimi stronami" — i tego rodzaju układy wolno już bezkarnie łamać i bezkarnie ich nie dotrzymywać.

„Wysokie układające się strony" są bowiem zawsze tak szacowne i tak godne wiary, że nie wolno posądzać ich o chęć wykpienia się z dotrzymania poczynionych zobowiązań. Wprost „nie wypada" — byłaby to prawdziwa nieprzyzwoitość i nietakt wobec przyjętych w dyplomacji zwyczajów.

W roku 1919 „wysoka strona" niemiecka podpisała warunki umowy w Wersalu — między innymi i z Polską — i SOLENNIE przyrzekła ich dotrzymać.

W roku 1937 ta sama „wysoka strona" — gdy już minęło niebezpieczeństwo — tak samo SOLENNIE wycofała swój podpis, złożony pod tym „wymuszonym" aktem.

Dziś obie umawiające się strony — zarówno ta „wymuszająca" traktat pokojowy, jak i ta, na której go „wymuszono" — zadowolone są, że mogą oprzeć stabilizację stosunków Europy o NOWY obowiązujący je układ.

Ale poza „wysokimi stronami" są również narody, które chcą POSZANOWANIA ZACIĄGNIĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ — i chcą mieć — JEDNO TYLKO słowo i JEDNĄ moralność.

nt.

Po Kongresie

Nasza droga

Kończąc sprawozdania szczegółowe z przebiegu obrad XXIV Kongresu PPS, dajemy dzisiaj w formie możliwie dokładnej treść końcowego przemówienia tow. *Tomasza Arciszewskiego,* który referował sprawozdanie polityczne Centralnego Komitetu Wykonawczego Partii. *Red.*

Dyskusja kongresowa wykazała niemal jednomyślnie, że w najważniejszych wydarzeniach decyzje i stanowisko Partii były właściwe. Ponosimy wszyscy za działalność Partii odpowiedzialność, — każdy członek Partii na swoim stanowisku. Różnice, które mogą nas dzielić w sprawie taktyki, nie mogą być jednak stałymi sporami, gdyż osłabiałyby wtedy wewnętrzną spoistość Partii.

Niektórzy towarzysze mówili specjalnie o nastrojach mas. Należy — istotnie — liczyć się z nastrojami, lecz w żadnym wypadku w wystąpieniach masowych nie możemy zatracać własnej linii pepesowskiej. Towarzysze ci mówią o ostatecznym zwycięstwie, jakgdybyśmy już byli w przededniu tego ostatecznego zwycięstwa. Jeśli towarzysze ci tak sądzą, — to tym bardziej Organizacja P.P.S. musi być silną i karną, a nie poddawać się nastrojom z żadnej strony.

Obawiano się, że upodobnimy się do „militarystów". Spójrzmy prawdzie w oczy. **Istnieje niebezpieczeństwo dla Niepodległości.** W pierwszym rzędzie ze strony Niemiec faszystowskich, gdzie cały przemysł pracuje dla armii, a Traktat Wersalski dla nich już nie istnieje.

Ciążenie do Niemiec hitlerowskich istnieje u nas nie tylko ze strony endecji (t. zw. obóz narodowy); przemysłowcy i obszarnicy, chcąc utrzymać swój stan posiadania w Polsce, tak samo niedwuznacznie woleliby raczej Rząd typu hitlerowskiego, aniżeli Rząd Robotniczo-Chłopski.

„Sanacja" jest rozbita; istnieją grupy zwalczające się; rosną wśród „sanacji" wpływy endeckie. A gdyby wybuchła wojna, to tak, jak w roku 1920 — Niepodległość Polski obronić potrafią jedynie tylko robotnicy i chłopi.

Obronę Polski bierzemy na swoje sumienie.

Bezrobocie i straszliwa nędza mas robotniczych i chłopskich, coraz większe ciężary spadające na tych, którzy jeszcze pracują — wszystko to wkłada na nas obowiązek walki o Rząd Robotniczo-Chłopski, o wpływ rzeczywisty ludu pracującego na losy Państwa.

Partia musi wytężyć wszystkie swoje siły dla skonsolidowania ruchu mas pracujących, musi wzmocnić organizację kobiecą i organizację młodzieży, utrzymać lojalną i szczerą łączność z ruchem ludowym. To jest nasza droga.

TOMASZ ARCISZEWSKI.

Błędna i zgubna dla Polski doktryna

Polska inicjatywa w sprawie dyskusji o podziale surowców światowych tłumaczoną bywa, jako przyłączenie się Polski do żądania niemieckiego zmiany podziału kolonii. Niefortunny swoją tendencyjnością komunikat „Polskiej Informacji Politycznej" wrażenie to potęguje, gdyż opuszcza surowce i działy produkcji, w których Niemcy są mocni. Wszystko to wywołuje wrażenie, że grozić może zejście polityki polskiej na manowce przez zupełnie błędne podejście do zagadnień kolonialnych.

Pisze i mówi się u nas o potrzebie kolonii dla zabezpieczenia dostawy surowców. Są to pojęcia mocno przestarzałe. Źródło ich tkwi w mniemaniu, że kolonie są po to, by można było korzystać z niewolniczej prawie pracy tubylców i by za bezcen można było od nich brać skarby nie płacąc wzajemnym równowartym świadczeniem. Innymi słowy kolonie przedstawiają się według tych poglądów jako **teren dozwolonego wyzysku i grabieży,** jako źródło ciągnienia świadczeń i usług bez wzajemności.

Abstrahując od tego, czy poglądy takie są godne Polaków — trzeba zaznaczyć, że dowodzą one **zupełnego niezrozumienia współczesnych zagadnień kolnialnych.**

W sprawach kolonialnych zagadnienie surowców odgrywa coraz mniejszą i malejącą rolę. Na plan pierwszy wysunęły się już od lat bądź to zagadnienia czysto wojskowe a więc dla Polski w obecnych warunkach nie istniejące, albo też zagadnienia gospodarczo - społeczne zupełnie innego rodzaju, niż akurat troska o surowce.

Olbrzymia większość surowców kolonialnych sprzedawana jest na rynkach świata w ilościach tak wielkich, jakie tylko zbyć można i po cenach takich, jakie wytwarza wolna konkurencja. Nie ma prawie żadnego surowca, któryby był zmonopolizowany przez jedno państwo. Pewna ilość surowców produkowana jest w ograniczonych ilościach na podstawie umów syndykatowych lub kartelowych. Są to umowy zwykle prywatne, w każdym prawie wypadku międzypaństwowe, jeżeli nie... pozapaństwowe. By uzyskać wpływ na dane surowce, trzeba zdobyć nie kolonie, a udziały w przedsiębiorstwach.

Główną troską współczesnej polityki kolonialnej, poza kwestiami wojskowymi, jest nie kwestia surowców, a **kwestia konsumentów.** W głównych krajach kolonialnych coraz silniej przejawia się zrozumienie, że dla zatrudnienia przyrostu naturalnego i dla zatrudnienia mas ludzkich, tracących pracę na skutek mechanizacji i racjonalizacji metod pracy, koniecznym jest tworzenie coraz to nowych warsztatów i dziedzin produkcji. Zadanie to nie może być spełnione przez uprawianie polityki wyzysku i nędzy. Posiadanie kolonii często stwarza możność zabezpieczenia sobie większych mas konsumentów, i polityka kolonialna dąży do tego, by siła konsumcyjna tych mas rosła tak szybko, jak to odpowiada potrzebom metropolii.

Dlatego też zamiast dawniej polityki ekspoatacyjnej coraz częściej spotykamy w koloniach o znaczeniu gospodarczym **politykę inwestycyjną.** Dlatego też tak często i stosunkowo łatwo Anglia zrzeka się w stosunku do coraz to innych krajów różnych atrybucyj dawnej swej władzy politycznej, ale tym uparciej broni nawet w krajach zupełnie niepodległych jak np. Argentyna swoich artybucyj gospodarczych.

Inwestycje kolonialne starają się osiągnąć nie tylko wielki zysk, ale również podniesienie dobrobytu ludności kolonialnej. Wystarczy wspomnieć wielkie prace melioracyjne w angielskim Sudanie lub w Indiach, wielkie tamy wodne itd. Nie rozchodzi się tam wcale o to, by tubylcy sadzili zboże, a biały „sahib" je im mógł zabierać, lecz rozchodzi się o to, by tubylcy dostali do ręki produkt, który będą musieli wymienić za pełną wartość na wyrób „białego człowieka" lub na wyrób, przy którym „biały człowiek" ma coś do zarobienia. Nie wyzysk, a wciągnięcie mas ludności kolonialnej w obrót gospodarczy staje się celem nowoczesnej polityki gospodarczej. Polityka ta nie jest podyktowana dobrym sercem i postępem kultury, lecz obliczeniem zwykłej racji stanu. Racja stanu „białego człowieka" mówi, że jego przewaga nad ludami kolorowymi nie jest już tak bezapelacyjna, jak przed kilkudziesięciu laty. Sytuacja się zmieniła. Racja stanu „białego człowieka" go uczy, że nie siłą i nie podstępem, ale **więzami interesu** może do siebie przykuć ludne kraje kolonialne. Racja stanu „białego człowieka" go uczy, że gdyby swój stosunek do kolonii chciał dalej opierać na wyzysku ,a nie na uczciwej wzajemności, to rychło nadejdzie ten dzień, w którym bunty pozbawią go nie tylko dawnej władzy, ale i na przyszłość nie zdobędzie konsumenta. Rozwój przemysłowy krajów azjatyckich i afrykańskich uczy zbyt drastycznie, że można się bez „białego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4-ej)

Listy z Hiszpanii

Goście, którzy przybyli

Co poruszyło sumienie świata? Niesprawiedliwym byłoby twierdzenie, że niepowodzenia generała Franca są jedyną przyczyną faktu, iż świat zaczął inaczej patrzeć na Hiszpanię. Należy powiedzieć, że nieustraszona wytrwałość obrońców Republiki i Demokracji przy jednoczesnym absolutnym niepowodzeniu faszystów, że to właśnie zmusiło do szacunku nawet tych, którzy zachowali poprzednio obojętność i pozostali, jako „bezpartyjni widzowie", na uboczu. Tak czy inaczej, sumienie świata obudziło się, i do Hiszpanii popłynęły już nie tylko dary jej przyjaciół ze wszystkich stron świata, lecz przyjeżdżać zaczęli do niej przedstawiciele najrozmaitszych krajów i warstw społecznych, bądź, aby wyrazić obrońcom Wolności swą sympatię, bądź aby przekonać się naocznie i objektywnie, jak wygląda naprawdę konflikt hiszpański. Najważniejszym bodaj gościem, przybyłym do Hiszpanii, był admirał floty angielskiej, sir Roger Bachhouse, którego wizyta złożona wodzowi Rządu w Walencji, jest zarazem dowodem uznania Wielkiej Brytanii dla prawowitego Rządu hiszpańskiego. Jeżeli nawet wizyta ta nie miałaby narazie bezpośredniego znaczenia politycznego, to sam gest, jakkolwiek wykonany w siódmym dopiero miesiącu wojny domowej, jest dowodem, że społeczeństwo angielskie nie sprzeniewierzy się swym prastarym zasadom demokratycznym.

Jednocześnie z tą wizytą bawiła w Hiszpanii delegacja parlamentarna belgijska i szef jej, prezydent parlamentu, tow. Huysmans, **nie tylko wyraził się w słowach pełnych uznania dla walki antyfaszystowskiej, nie tylko oświadczył, że generał Franco nigdy zwyciężyć nie będzie mógł, ale wraz z innymi członkami delegacji wypowiedział się za konkretnymi decyzjami, które mają zostać przedstawione Belgijskiej Partii Socjalistycznej w celu bardziej doraźnej pomocy dla Hiszpanii. Delegacja belgijska zażąda zwołania w Londynie konferencji przedstawicieli wszystkich organizacyj demokratycznych i antyfaszystowskich, które zażądać mają od odnośnych Rządów całkowitego uznania prawowitego Rządu hiszpańskiego i zobowiązania się do wynikających z takiego uznania konsekwencyj.**

Pomoc Ameryki Północnej, która to pomoc rozpoczęła się stosunkowo niedawno, jest bardzo intensywna; w obecnej chwili znajduje się już w Barcelonie pierwsza grupa sanitariuszy północno-amerykańskich, złożona z lekarzy-chirurgów, wyszkolonych asystentek i pielęgniarek, a posiadająca wszelkie potrzebne aparaty i narzędzia, delegacja ta przystępuje do stworzenia szpitala; oczekiwany jest szereg dalszych delegacyj tego rodzaju.

Mniej aktywny, a bardziej informacyjny charakter miał przyjazd delegacji pastorów angielskich protestanckich i anglikańskich, złożonej z 7 wybitnych członków odnośnych kościołów; nie była to delegacja wprost przez kościoły wydelegowana, ale doszła do skutku w wyniku narad z najwyższymi dostojnikami kościelnymi, zgodnie z życzeniem arcybiskupa Yorku. Miałem okazję rozmawiania z tymi bardzo prawymi ludźmi, którzy bardzo skrupulatnie odnoszą się do swego zadania. „Jesteśmy zdumieni" — powiedział mi jeden z tych bezstronnych badaczy sytuacji — „że tutaj w Barcelonie pozostawiono nam wolność absolutną w badaniu sytuacji, jak i gdzie chcemy; wzruszyły nas też prostota i szczerość, z jaką najbardziej odpowiedzialni mężowie stanu odpowiadają na nasze pytania". Powiedziałem temu duchownemu, że jest to zupełnie naturalne, bo nikt tutaj nie ma uczucia, że zgwałcona została religia lub zgwałcone zostały uczucia religijne; a myślę, że po kilku dniach pobytu, przedstawiciele kościołów angielskich z czystym sumieniem staną po stronie obrońców Demokracji i Wolności.

Przyjeżdżają też do Hiszpanii ze wszystkich krajów pisarze i dziennikarze, a wizyty ich szerokim echem odbijają się w prasie światowej. Jeśli są to ludzie uczciwi, to—niezależnie od swych przekonań politycznych — znajdują słowa uznania dla odwagi obrońców Madrytu i dla pracy twórczej na tyłach. Pani André Violis, słynna autorka książek o Rosji sowieckiej, o Chinach, Indochinach i t. d., a zarazem długoletnia korespondentka „Petit Parisien" (który trudno jest posądzać o rewolucyjność), powiedziała mi w rozmowie, że o ile podczas pierwszej swej bytności w Barcelonie podziwiała gorączkowy nastrój miasta, jego niezwykłą odwagę i energię, o tyle teraz pełna jest podziwu dla *chłodnej* rozwagi, z jaką organizuje się regularne wojsko, wprowadza dyscyplinę, urządza pomoc dla bezdomnych i pracuje w imię odbudowy kraju. „Jeżeli na początku Hiszpania wzbudzała współczucie i sympatię, to obecnie musi ona wzbudzać szacunek i uznanie wszystkich ludzi dobrej woli"...

Za kilka dni do Barcelony zjeżdża liczna bardzo komisja parlamentarna francuska, co ma zacieśnić więzy sympatii między demokratyczną Hiszpanią i Francją Ludową.

O. CORDOBANO.

„Nożyce" cen a rzeczywistość

Nie ulega wątpliwości, że większość wskaźników życia gospodarczego, ogłaszanych przez instytucje oficjalne, ma znaczenie względne i posiłkowanie się nimi nie ma charakteru niezawodnej argumentacji... Wiadomo np., jak często niesłusznie szermuje prasa burżuazyjna wskaźnikiem płac realnych „świadczącym", jakoby o niezbyt wydatnym pogorszeniu się sytuacji mas pracujących w okresie kryzysu.

Niewątpliwie również i w zakresie cen, operowanie wskaźnikami nie zawsze daje wierny obraz sytuacji. Zresztą cena jest tylko jednym z elementów gospodarczych. Nie starczy porównać poziomu cen poszczególnych działów produkcji, czy też stanu cen w różnych okresach, by otrzymać obraz sytuacji gospodarczej... Wyrywanie z życia gospodarczego jakiegoś czynnika nie pozwala zcharakteryzować całej sytuacji. Tej niepoważnej metody ima się często prasa „sanacyjna" czy endecka, która za głównego sprawcę trudności gospodarczych uważa niejednokrotnie „kartele", „obcy kapitał" i t. p., a tymczasem chodzi tu o rzeczy głębsze — o wady całego ustroju gospodarczego, o zacofaną jego—w naszych warunkach—strukturę i t. p.

Stąd — „genialnie" proste rozwiązania: wywłaszczyć obcy kapitał, względnie (w wersji endeckiej) kapitał żydowski, „rozbić" kartele — a reszta „sama się złoży"... Metody i formy uprzemysłowienia, organizacja przemysłu surowcowego, poczynania społeczne w dziedzinie płac, bezrobocia itp. — to fraszki! Byleby schwycić jeden fakt, sformułować jedno hasełko!...

***

Te uwagi nastręczają się nam w związku z ogłoszonym przez dyrektora Instytutu Badania Koniunktur uwagami p. t. „Nożyce cen" (dodatek do Nr. 12 r. V miesięcznych tablic statystycznych Instytutu). W uwagach tych prof. Lipiński wyjaśnia, dlaczego Instytut usunął z tablic szereg statystyczny, noszący nazwę „stosunku cen produktów, sprzedawanych przez rolnika, do produktów, nabywanych przez rolnika"... Były to tak zw. „nożyce cen".

Prof. Lipiński jest zdania, że „nożyce" cen nie mogą być wskaźnikiem sytuacji rolnika, „ponieważ nie zawierają istotnych pozycyj tej sytuacji, a więc zadłużenia, opodatkowania, renty gruntowej, robocizny i t. p."

Przypuśćmy, że nożyce będą „zwarte", ale nastąpi zwyżka podatków, zadłużenia, kosztów produkcji i t. p. Czy — mimo korzystnego poziomu cen sytuacja rolnictwa — będzie łatwą? Nie. Stąd— dodajmy nawiasowo — wynika, że dla poprawy sytuacji rolnictwa nie starczy zwyżka cen rolniczych. Dopiero rozplątanie całego splotu zagadnień kredytu, form zadłużenia, władania ziemią, metod produkcji itp., rozstrzygnie sytuację. To znaczy przebudowa społeczna! To znaczy planowość gospodarcza, o której mówią zarówno uchwały kongresu Stronnictwa Ludowego, jak Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wróćmy jednak do „nożyc cen". Prof. Lipiński wytyka, że wskaźnik cen artykułów nabywanych przez rolników miał za wąskie oparcie, nie uwzględniał ważnych wydatków rolnika. Podstawa uwzględnionych wskaźników —zdaniem prof. Lipińskiego — również błędną, opierając się na 1928 = 100.

Rok 1927 i 1928 były to lata najwyższego poziomu cen rolniczych. Prof. Lipiński uważa, że wzięcie pod uwagę okresu 1922 — 1931 lub 1928 — 1931; daje cyfry ściślejsze". Instytut ma opracować wskaźniki, „któreby ilustrowały z większą niż dotychczas ścisłością położenie rolnictwa".

W dalszych dalszym ciągu swych wywodów, prof. Lipiński krytykuje zasady „deflacji cen". Przede wszystkim wykazuje się skurczenie produkcji przemysłowej przy wysokich rozmiarach produkcji rolniczej. Tłumaczy się to m. in. tym, że produkty rolne, jako artykuły masowego spożycia znajdują trwalszy, mniej zmieniający się („elastyczny") popyt. Zbyt przemysłowy kurczy się szybciej i silnie. Sama zniżka cen nie zwiększa popytu, bo w grę wchodzą również dobra inwestycyjne. Zniżka cen produktów konsumcyjnych powoduje rozszerzenie zbytu, ale zbyt dóbr inwestycyjnych zależy od innych jeszcze czynników; prócz cen — a poza tym „rozmiary konsumcji są wyznaczone przez rozmiary inwestycji".

Stąd — wniosek, chyba ten, że czynnikiem ożywienia gospodarczego poprzez rozrost zbytu nie może być tylko sam poziom cen... Jest — to przekreślenie wartości „deflacji" a zarazem przypomnienie znaczenia planów inwestycyjnych z punktów widzenia rozwoju sytuacji gospodarczej...

***

Tyle — o argumentach prof. Lipińskiego. Nie chcemy rozstrząsać techniki wskaźnika „nożyc cen". Nie rozumiemy tylko racji, dla której prasa kapitalistyczna wywodzi, że nożyce cen... wogóle nie istnieją, że krytyka polityki kartelowej nie była wogóle uzasadniona i t. p. Co innego krytykować walkę tylko z kartelami, a co innego—twierdzić, że problem sztywnych cen monopolowych wogóle nie jest problemem.

Czyż można zresztą przejść do porządku nad takimi argumentami, że chłop za pług, za garnek, za cukier, za węgiel musi oddać znacznie większą część swoich produktów, niż w poprzednich latach, niż przed wojną (poz. „Mały Rocznik Statystyczny" r. 1936, str. 170).

Nie! Organizacja kartelowa musi być zastąpiona przez inną, społeczną organizację wielkiego przemysłu, jeśli życie gospodarcze ma się rozwijać harmonijnie...

I — sprawa pierwszorzędna: konkluzja wywodów prof. Lipińskiego brzmi:

> **„...wzrost zapotrzebowania na produkty rolnictwa jest zależny od wzrostu dochodów najszerszych mas ludności".**

Przecież u nas nawet popyt na chleb rośnie przy wyższych dochodach, t. j. ludzie pracy o niższych dochodach nie kupują sobie dość chleba. Cóż dopiero mówić o mięsie, nabiale, owocach. Spadek cen rolniczych jest wynikiem zubożenia mas pracujących miasta...

Niski poziom zarobków — to cios w rolnictwo, w gospodarstwo społeczne!

(W.)

I p. Miedziński czcicielem diabła?

W jednym z pism stołecznych ukazał się przed niespełna pięciu laty artykuł wstępny, traktujący o psychologicznym podłożu antysemityzmu. Autor artykułu scharakteryzował antysemityzm jako

> **„bardzo uzewnętrznioną słabość człowieczą, stworzoną przez ludzi pysznych a zarazem słabych, dufnych a lękliwych, zarozumiałych a tępych. Tacy właśnie ludzie tworzyli szatana, aby mu przypisać wszystkie własne załamania, a przez to uwierzyć w jego wszechmoc".**

Autor owego artykułu, zatytułowanego **„Czciciele diabła"**, występuje bardzo ostro przeciw ówczesnym pomysłom Endecji wprowadzenia „numerus clausus" na uczelniach dla Żydów. Stanowczo i niedwuznacznie wypowiedział się przeciw „takiej płaszczyźnie podziału, gdzie nie działalność jednostki lub grupy ludzi, byłaby podstawą do pozytywnej lub negatywnej reakcji ze strony Państwa, ale pochodzenie czy wyznanie byłoby podstawą przywilejów lub kary". A więc równouprawnienie wszystkich obywateli, jednakowe traktowanie ich przez Państwo niezależnie od ich wyznania lub pochodzenia.

Autorem owego zacytowanego **przez nas artykułu był p. Bogusław Miedziński, a ukazał się ów artykuł dn. 13 marca 1932 roku w „Gazecie Polskiej".**

Dzieli nas od tej daty niespełna pięć lat. Artykuł ukazał się za czasów lepszej, aniżeli dzisiaj, koniunktury. Nie nastał wówczas jeszcze okres „dekompozycji". Można sobie było pozwolić na walkę z Endecją.

A dzisiaj? Dzisiaj p. Miedziński stał się pojętnym bardzo uczniem antysemickich „czcicieli szatana". Stał się zwolennikiem endecko-oenerowskiego podziału obywateli na dwie kategorie: gospodarzy i gości, pełnoprawnych i tolerowanych. W owym czasie pisało się, że jedynie „zasługa czy szkodliwość danej jednostki czy grupy powinna być miarą obowiązującą między Państwem a jego obywatelami". W owym czasie ten sam publicysta przekonywał endeków, że Żydzi i ugrupowania polityczne żydowskie wykazują więcej lojalności wobec Państwa, aniżeli ugrupowania polityczne innych narodowości, że aspiracje Żydów są bardziej umiarkowane. A dzisiaj p. Miedziński nie uważa Żydów za korzystających z pełni praw obywateli Państwa, lecz za ludność napływową. Teraz p. Miedziński uważa, że dobro Państwa nie powinno być sprawą i troską wszystkich jego obywateli, lecz tylko pewnej ich części zaszczyt ten przypaść powinien. Rozstrzyga o tym nie „zasługa lub szkodliwość danej jednostki czy grupy", lecz jedynie pochodzenie lub wyznanie. Jakaż rozpiętość między ówczesnymi poglądami p. Miedzińskiego, wypowiedzianymi na łamach „Gazety Polskiej" przed pięciu laty a dzisiejszymi, wygłoszonymi z trybuny sejmowej.

Ówczesny swój artykuł p. Miedziński zakończył tymi oto słowy:

> **„Arcykapłanami sekty czcicieli diabła są zarozumiali bankruci polityczni wszystkich krajów. Czczą zgodnie wszechmoc szatana, wołają go tylko różnym imieniem. Dmowski nazywa go dwoma imionami: Żyd i mason. Ludendorff trzema: Żyd, mason i papista. Ale prawdziwym imieniem tego ich wspólnego szatana jest MAŁOŚĆ".**

W ten oto trafny, a zarazem dosadny sposób scharakteryzował p. Miedziński nie tylko ówczesnych antysemitów z roku 1932, ale i ich następców - antysemitów z roku 1936 i 1937. A jednym z nich stał się obecnie i p. Bogusław Miedziński, autor cytowanego przez nas artykułu.

KAR.

pana" obejść wcale łatwo i że pewnego dnia nie kulis, ale biały „sahib" na giełdach świata może się okazać człowiekiem zbędnym, którego pracy nikt nie będzie potrzebował, któremu nie pozostanie nic innego jak umierać.

Wielkie, straszliwe widmo człowieka zbędnego zawisło nad „białym człowiekiem" i zmienia szybko sens uprawianej prze zeń polityki kolonialnej. Walka toczy się o to, by sobie zabezpieczyć jakąkolwiek drogą pierwszeństwo w dostawach dla danego rynku, by dany konsument musiał czy to ze względów ekonomicznych, czy też innych zaopatrywać się w metropolii itd.

W polityce niemieckiej jest dziwna mieszanina różnych tendencyj. Hasło „Deutschland, Deutschaland ueber alles" jest w pewnej kłótni z nowoczesnymi potrzebami gęsto zaludnionych krajów. Niemcy hitlerowskie wyobrażają sobie, że dziś jeszcze da się skojarzyć pojęcia przeszłości, pojęcia eksploatacyjne, z nowymu zupełnie potrzebami. Ale na to muszą stworzyć własne imperium i to imperium nie tylko wielkie, ale także i bardzo ludne. Kwestia surowców, jest argumentacją dorobioną. Kwestia kolonij jest jedną z alternatyw. Z przestarzałych rzeczy w ich polityce istnieje pożądanie władzy, jako takie, samej w sobie, jest żądza panowania nad innymi dla zadowolenia własnej ambicji, z rzeczy nowoczesnych — jest dążenie do uzależnienia od siebie narodów i państw ewentualnie po to, by na nie można było w razie potrzeby przerzucić własne cierpienia i bóle, by przez podporządowanie ich sobie ułatwić sobie samym egzystencją. Jeżeli musi być bezrobocie, niech będą bezrobotni ludzie zależni, jeżeli musi być gdzieś nędza, niech ją znoszą inni a nie Niemcy. **Asekurować się cudzym kosztem zamiast wzajemnego ubezpieczenia** — takby można nazwać główną linię polityki niemieckiej. Dla Niemców o koloniach mówić warto może nie dla tego, że dawne niemieckie kolonie, jako takie, mogą przynieść wielką ulgę, lecz po to, by wzamian za późniejsze odstąpienie od żądań kolonialnych, można było uzyskać od Anglii błogosławieństwo dla ekspansji na wschód i południowy wschód. Przecież i przed 150 laty rozbiór ostateczny Polski odbył się nie bez błogosławiącej bierności angielskiej i z Abisynią było tak samo, i z Hiszpanią nie jest o wiele inaczej.. Trzeba mieć tylko atut. Atut ten trzeba zdobyć. Ale poco Polska ma w tym Niemcom pomagać? Rozumiemy, że swego czasu ambasador Repnin mógł kazać Polakom kręcić stryczek na własną niepodległość. Ale kto może coś podobnego dziś żądać od Polski bez należytej odprawy?

Polska nie doszła jeszcze do takiego przesycenia produkcyjnego jak Niemcy.

Polska samodzielnych interesów kolonialnych nie posiada Nie posiada Polska także żadnych specyficznych trosk surowcowych, odmiennych od trosk większości innych krajów. Mamy tysiące niespełnionych zadań, pracę na dziesiątki lat. Gdybyśmy mieli czym płacić, mielibyśmy wszystkie najwyszukańcze surowce w bród. A że nie mamy narazie czym płacić, to nie tylko dlatego, że jesteśmy ubodzy. Mamy kopalnie, ale, jak ostatnio w Sejmie przyznano, gospodarowano w nich tak, że są one zagrożone..

„Pomajowa" polityka nie wykorzystała możności dowiedzenia się w szybkiej drodze o punkcie, w którym na Kujawach Niemcy podczas wojny dowiercili się bogatych pokładów soli potasowych (prof. Harbort) i potym na rozkaz zasypali bez śladu, by nie było konkurencji dla kopalń niemieckich. Upływa lat 10 od czasu, jak daremnie żądano od Rządu, by zabezpieczył państwu decydujący wpływ na eksploatację. Bawiono się dwa lata aż p. Harbort umarł. Intensywnych poszukiwań nie robiono na własną rękę. Mogliśmy, ale nie chcieli'śmy mieć soli potasowych na eksport. Nie robiono intesywnych poszukiwań ropy naftowej, więc produkcja w końcu zaczyna się wyczerpywać. Zaraz po przewrocie robiono wszystko i wbrew ostrzeżeniom, by odłączyć pokłady rud cynkowych po niemieckiej stronie Górnego Śląska od hut po stronie polskiej, i obecnie brak surowca grozi zamkięciem szeregu hut polskich, natomiast Niemcy rozbudowali u siebie huty. Innymi słowy błądzono często, gęsto i potężnie z frazesem patriotycznym i słowem wielkomocarstwowym. Trudno jednak, by tam, gdzie się nie orze i nie sieje, jak należy, istniały środki na płacenie za przywóz surowców zagranicznych w dowolnej ilości. Nie kolonii nam brak, a rozsądnego gospodarowania, rozscądku i jeszcze raz rozsądku. A rozsądek nam zabrania ułatwianie Niemcom hitlerowskim gry, w której sprawa kolonii ma lub może zostać atutem dla uzyskania ‚wolnej ręki", by z Polski... zrobić kolonię, obojętne czy od zewnątrz, czy przez oddanych przyjaciół od wewnątrz. To też mamy nadzieję że polityka polska będzie miała inny sens.

WLD. DMND.

Na marginesie potwornej powodzi w Ameryce

Śmierć unosi się na falach

Co należy wiedzieć o rzekach Mississippi i Ohio?

Cały świat został wstrząśnięty wiadomościami o niebywałej klęsce powodzi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, niszczącej setki tysięcy kilometrów kwadratowych oraz pozbawiającej set ki tysięcy ludzi dachu nad głową, jak również mienia i życia. Chcemy zatem czytelników zapoznać z biegiem tych rzek, powodujących tak olbrzymią katastrofę, która uzyskała już miano klęski narodowej.

Mississippi (w dawnym języku Alkonkingów oznacza:: „Ojciec wszystkich wód"), największa rzeka Ameryki Północnej, a zarazem z Missuri

NAJDŁUŻSZA NA ŚWIECIE,

powstaje z odpływów terenów morenowych północnej części Minnesota, które spływają do jeziora Itasca, położonego 460 metrów po nad poziom morza. Pod Minneapolis znajduje się wodospad Antony, stąd płynie wąskim korytem, jakby kanałem do Saint Peul przez 22 km., a następnie już całkowicie spławna przez 3.115 km. do zatoki meksykańskiej. Poniżej Saint Paul rozszerza się, tworząc 40 km. długie oraz 5 km. szerokie jezioro Lake Pepin, płynąc następnie w kierunku południowym aż do połączenia się z Ohio. Otrzymuje bardzo wiele dopływów, między innymi Illinois, połączonej kanałem z jeziorem Michigan oraz Miss - ouri. Dalej na południe posiada bardzo wiele bocznych ramion, wpada do zatoki trzema ujściami, z których południowe zachodnie oddaje morzu 41 proc. masy wodnej, południowe 7 proc., a Outre (łącznie północne i południowo wschodnie), 52 proc., 145 km. poniżej Nowego Orleanu, Mississippi, począwszy od jeziora Itasca, jest długa 3.694 km., a licząc z biegiem Missouri, obejmuje

6.970 KM.

Cały obszar, łącznie z Missouri, obejmuje 3.250.000 km. kwadratowych (Missouri 1.370.000 km.). Ujście Mississippi musi być stale bagrowane, aby uczynić je spławnymi, jak również część zatoki przy ujściu.

Do groźnych powodzi należy okres wiosenny, przy czym nie pomagają specjalnie budowane tamy. Szerokość rzeki waha się od 750 m. do 1.370 m., przy ujściu osiągając 2.400 m.

Żegluga jest bardzo utrudniona przez kry lodowe, zmieniające się z ławicami, podrywanymi brzegami oraz sterczącymi w mule kłodami drzew. Począwszy od Saint Louis aż do ujścia musi być stale bagrowany kanał, głębokości 2.4 m. Z większych miast, położonych nad Mississippi, należy wymienić: St. Paul, Minneapolis, Davenport, St. Luis, Cairo, Memphis, Vickoburg, Baton Rouge, Nowy Orlean.

Z dopływów, poza Missouri, Arkansas, Red River Platte.

Obszarem obie te rzeki obejmują stany: Dakota, Minnesota, Montana, Wyoming, Nebraska, Icva, Colorado, Kansas, Missouri, Nowy Meksyk, Clahoma Arkansas, Luisiana, Mississippi.

Ohio, przez Francuzów również zwana „La belle Riviere", stanowi najzasobniejszy w wodę, oraz najważniejszy dopływ Mississippi, przepływając 1.556 kilometrów. Przez połączeie się pod Pitsburgiem, rzeczułek Alleghang i Monogahela, dwu najważniejszych jednak odpływów płaskowzgórza północnej części Cumberland, Ohio wpada do Mississippi, obok miejscowości Kairo, położonej 82 metry ponad poziom mrza. Obszar, z którego swoimi dopływami Ohio zbiera wody, oblicza się na

520.000 METRÓW KWADRAT.

Od Pitsburga spławna dla statków, progi natomiast pod Luisville, miejscowości wymienionej obecnie często w komunikatach powodziowych, statki omijają, przepływając przez specjalnie zbudowany kanał. Ohio tworzy bardzo ważną arterię komunikacyjną, przez którą przepływa tysiące statków. Stan wody osiąga wysokość 21 metrów, czasami porą letnią, w okresach posuchy, obniżający się poważnie. Ohio dostarcza prawie jedną trzecią mas wodnych Mississippi. Z ważniejszych dopływów, których znajduje się więcej po lewym brzegu, należą Tennesee i Cumberland. Do ważniejszych miast, położonych nad Ohio, należą, biorąc od górnego jej biegu, Oil City, Pitsburg, Parkersburg, Hutingon, Portmouth, Cincinatti, Warsaw, Luisville, Evansville.

Zasięgiem swoim Ohio obejmuje stany: Nowy Jork, Pensylwania, Ohio, Indiana, West Wirginia, Kentucky, Illinois, Tennesse.

Atak na najwyższe szczyty Ameryki

Losy polskiej wyprawy wysokogórskiej w Andy

Jak już podaliśmy druga polska wyprawa w Andy rozpoczęła już długi przemarsz przez tereny górskie Kordylierów ku najwyższemu ich masywowi, położonemu na pograniczu Argentyny i Chile.

Posuwając się systematycznie w głąb gór, wyprawa w dn. 28 do 31 grudnia ub. r. dotarła z Puesto (1.350 m.) do Corralu Chaschuil (3.100 m.) w dolinie tejże nazwy, skąd zamierzała przedostać się wprost na zachód pod masyw Nevado Pissis (odległy ok. 70 klm. w linii powietrznej), mający być celem jej eksploracji. Ze względu na brak wody i paszy dla mułów, na drodze okazało się, że jest to niemożliwe. Wyprawa zwróciła się zatem bardziej na północ i skierowała się w dolinę Cazador, gdzie w dn. 3 stycznia rozbiła obóz w miescu, zwanym Nacimiento na wysokości ok. 4.400 m.

Niepogoda zatrzymała tu dalszy pochód karawany bagażowej. Uczestnicy wyprawy weszli jednak dla celów topograficznych na wierzchołek Cerro Bayo (ok. 5.000 mtr.), z którego po raz pierwszy z odległości ok. 50 klm. w linii powietrznej mogli ujrzeć potężne i nieznane szczyty, mające być celem ich ataku, a mianowicie wspomniany Nevado Pissis, wspaniały masyw lodowcowy, jeden z najwyższych w Ameryce, oraz Tres Cruces, urwisty, ośnieżony i zalodzony wulkan. Szczyty te wznoszą się przeszło 2.000 m. ponad swe otoczenie i należą do najwspanialszych, a zarazem zupełnie nieznanych gór andyjskich.

W dn. 5 stycznia wyprawa andyjska w kilkunastogodzinnym marszu przedostała się przez przełęcz Portillo do basenu Słonych Jezior (ok. 4200 m.) i, okrążywszy te jeziora od północy, dotarła do kotlinki przy zbiegu „Tres Quebradas" (Trzy Wąwozy), gdzie na wysokości ok. 4400 m. założyła bazę główną, odległą o ok. 300 km. od Puesto.

Szczyty, będące przedmiotem zainteresowań wyprawy, wznoszą się na granicach wspomnianego basenu, obejmującego zupełnie bezludny obszar ok. 2500 km. kw. na terenie t. zw. Puna de Atacama. Obszar ten jest prawie zupełnie pozbawiony wegetacji i słodkiej wody, wzniesiony na przeszło 4000 m. nad poziomem morza. Wyżyna ta wypełniona jest skomplikowanymi systemami niezbadanych dotychczas łancuchów górskich, sięgających 5000 m. wysokości. Wyprawa polska jest pierwszą w ogóle ekspedycją, która zdecydowała się przebywać na obszarze Puna de Atacama szereg tygodni i podejmować stąd ataki na otaczające obszar ten główne szczyty. Punkt, obrany na bazę główną, jest oddalony zarówno od Pissis, jak od Tres Cruces ok. 40 km. w linii powietrznej, stanowi jednak jedynie miejsce z dostateczną ilością słodkiej wody i paszy dla mułów. Wyprawa rozpoczęła tu okres aklimatyzacji, t. j. przystosowania organizmu do przebywania na dużych wysokościach i podejmowania na nich trudnych wypraw szczytowych. Wyprawa prowadzi tu również systematyczne prace topograficzne i meteorologiczne oraz zbiory zoologiczne.

Ze względu na scharakteryzonane powyżej szczególnie trudne dla eksploatacji warunki terenu, w którym działa wyprawa, opracowuje się specjalny plan atakowania najwyższych szczytów.

Nevado Pissis, jeden z najwyższych masywów lodowcowych w Ameryce i Tres Cruces, zalodzony, urwisty wulkan, należą do najwspanialszych i nieznanych gór andyjskich i są celem ataków polskiej wyprawy.

Wiek ziemi

wynosi podobno 8 trylionów lat

Według arcybiskupa Usshera, który w XVI w. pierwszy usiłował ustalić chronologię biblijną, świat został stworzony w 4000 roku przed Narodzeniem Chrystust.

Lord Kelwin, wychodząc z założenia, że kurczenie się słońca podtrzymuje promieniowanie ciepła słonecznego, obliczył wiek ziemi na 20 milionów lat. Dla geologów jednak taki okres czasu wydał się zbyt krótki i przedłużli go do 30 milionów lat, na podstawie pomiarów grubości formacyj skalnych. Fizycy natomiast dowodzą, że skorupa ziemi zestaliła się conajmniej 1500 milionów lat temu. Tezę ich potwierdzają chemicy, przy określaniu zawartości ołowiu w pewnych minerałach. Przemiana uranu w ołów jest punktem wyjścia tych obliczeń, wykazujących, iż najmłodszy minerał może posiadać 320 milionów lat, najstarszy zaś — 1500 milionów. Ustalenie wzajemnych stosunków ilościowych uranu i ołowiu w składzie skorupy ziemskiej prowadzi do wniosku, że maksymalna liczba, jaką należałoby przypisać wiekowi ziemi, wynosiłaby osiem trylionów lat (8.000.000.000) Ewolucja pojęć od czasów Usshera wcale niezła.

Zapomniany filozof

i jego bogata spuścizna

W jednym z oddziałów obszernej biblioteki watykańskiej opracowywał swą pracę doktorską młody student włoski Giuseppo Lacosta. Student poszukiwał materiałów do dzieła na temat: „Nauki filozoficzne we Włoszech w XVIII stuleciu.

Życzliwe ustosunkowanie się kierowników biblioteki umożliwiło mu zdobycie takich materiałów, które dotąd nie ujrzały światło dziennego i leżały wśród archiwów olbrzymiego księgozbioru. Kiedy na stoliku zacisznej pracowni nagromadziła się góra różnych cennych zapylonych rękopisów i nieczytanych dzieł i rozpraw filozoficznych, student zabrał się z prawdziwie benedyktyńską cierpliwością do czytania. Zatopiony w jednej z rozpraw filozoficznych połowy XVIII wieku znalazł między kartami następującą charakterystyczną uwagę: „Znalazca niniejszego kawałka papieru zechce zwrócić się do sądu spadkowego w Rzymie po spadek zapisany w numerze akt. 161. R. I. pod datą 5 lutego 1784 r. Guglielmo Revisa".

Idąc za tym odkryciem student zgłosił się do oddziału depozytowego w sądzie, gdzie znalazł list z umotywowaniem dziwnego stanowiska uczonego oraz znaczną kwotę w wysokości 90.000 lirów. Wzruszony tym nagłym zdobyciem majątku student odczytał z prawdziwym pietyzmem list spadkobiercy.

„Nie wiem kim będziesz zacny i szlachetny człowieku. Jedno jest pewne, uznam cię za poszukiwacza prawdy i źródeł wiedzy, jaką czerpać można z bezdennych nurtów rozważań filozoficznych. W życiu moim, które upłynęło w dostatku, nie spotkałem się zupełnie z przyjęciem lub choć krytyką moich dzieł. Wiem, że po zgonie stanę się sławny i niezapomniany. Prace me dopiero wówczas nabiorą znaczenia należnego im z tytułu sumiennych i długoletnich badań. Z krainy cieniów błogosławię cię, mój odkrywco, i daję ci w trwałej podzięce za troskę i pamięć o moim imieniu cały mój majątek spieniężony w złocie.

Gugielmo Rivesa".

Filozof bardzo był smutny, że za życia nie zyskał popularności i ufał, że śmierć uwijej mu laury wielkości dokoła skroni. Nie tak szybko jednakże spełniły się jego pragnienia. Upłynęło lat zgórą 152 zanim młody badacz i historyk — filozof zainteresował się dziełem Revisy.

Jak donosi prasa włoska, która z wielkim rozgłosem pisze o tej sprawie, młody uczony w szybkim czasie podjął uprawomocnione przez sąd spadkowy złote liry. Najbliższym jego zamiarem jest po uzyskaniu doktoratu objąć katedrę historii filozofii w jednej z wszechnic italskich. Ku upamiętnieniu szlachetnych intencji zapomnianego filozofa zamierza on z uzyskanego majątku ufundować kilka stypendjójw akademickich oraz wydać biografię Rewisy.

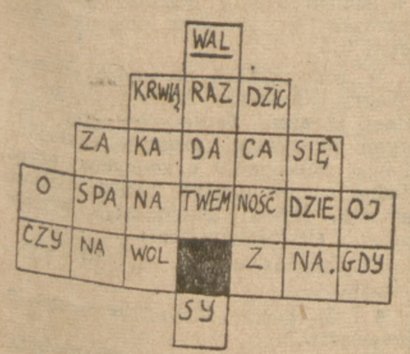
Niszczycielska siła fal

Ostatnie wiadomości z Helu, o niszczycielskiej działalności fal morskich, przypominają analogiczne fakty, jakie wydarzyły się w Anglii, tylko w daleko większych rozmiarach. I tak pięć lat temu w pobliżu Dover zapadł się w morze pas lądu długości czterystu metrów, a wielkie ilości ziemi (ważące 2.500 ton) oderwane zostały od Skały Shakespeare'a i zatopione w falach. Siła fal u wybrzeży Anglii jest tak wielka, że zbiorniki wody latarni morskiej w Creat Skellig, umieszczone 116 m. nad poziomem morza, zostały zmyte przez fale. Bryzgi wody morskiej bywają przerzucane przez wyspę Valentia i zalewają okna domów miasta Knighstown, jakkolwiek skały nadbrzeżne w tym miejscu wznoszą się do wysokości 150—215 m. — W dawnych wiekach praca niszczycielska morza była jeszcze straszliwsza. W 1329 r. morze zabrało z Dunwich 400 domów. W ciągu wieków fale morskie pochłonęły z tej niegdyś stolicy rzymskiej i ważnego portu wschodniej Anglii dogodną przystań, mennicę, pałac biskupi oraz pięćdziesiąt klasztorów. Praca fal postępowała tak szybko, że gdy w 1900 roku ruiny kościoła Wszystkich Świętych były oddalone o 30 m. od brzegu morza — to w r. 1919 pozostała jedynie jedna ściana wieży kościelnej, a i ta wreszcie zawaliła się. — W obliczu takich kataklizmów morskich, wydarzających się rok w rok w Anglii, wybrzeże polskie na Bałtyku może czuć się w prawdziwie sielskim położeniu. Przesądni ludzie powiadają, że duch Smętka, opiekujący się naszym wybrzeżem przechadza się nocą po wydmach piaszczystych, a fale morskie dobiegłszy jego śladów cofają się z sykiem i trwogą zostawiając pasek polskiego lądu w spokoju.

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE NR. 7

Konikówka



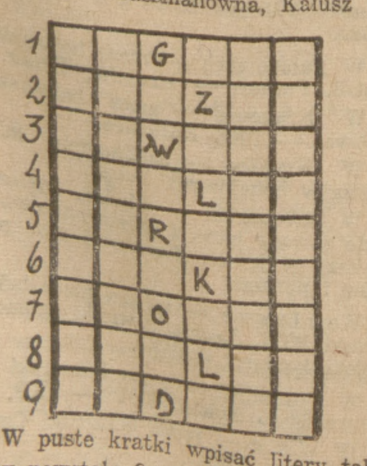
Ruchem konika szachowego odczytać zdanie, wygłoszone przez Byrona, znanego poetę angielskiego.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 8

Logogryf — uzupełnianka

uł. B. Strassmanówna, Kałusz



W puste kratki wpisać litery tak, aby powstało 9 wyrazów sześcioliterowych, o podanym niżej znaczeniu.

Pierwsze i ostatnie litery czytane zgóry nadół — dadzą imię i nazwisko znanego, nieżyjącego działacza PPS.

Znaczenie wyrazów:

1. Bóstwo rodzaju żeńskiego.
2. Tak właśnie; a jakże.
3. Masa śnieżna, spadająca z gór.
4. Gaz.
5. Huragan, szalejący w krajach południowych, gorący wiatr.
6. Przychylny.
7. Amant, piękny mężczyzna.
8. Choroba bydła.
9. Właściwy człowiekowi.

Nagroda: miesięczna prenumerata „Robotnika".

***

Jak czytelnicy słusznie zauważyli, zadanie Nr. 5 z poprzedniego numeru zostało błędnie wydrukowane. Wobec tego nagrodę za rozwiązanie tego zadania rozlosowaliśmy jako nagrodę pocieszenia między tych, którzy nadesłali dobre rozwiązanie zadania Nr. 6.

Rozwiązanie zadania Nr. 6.

Mata, amen, teka, analiza, ibis, zima, asan.

Nagrody za rozwiązanie zadań z poprzedniego N-ru wylosowali: książkę: Henryka Swobody, Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej. — Jadwiga Kalinowska, Warszawa — Marymont, ul. Marii Kazimiery Nr. 86 m. 7. Prenumeratę miesięczną „Robotnika" Marusiak Wasyl, Lisky p. Korczów k. Kołomyi.

P. Jadwigę Kalinowską prosimy o zgłoszenie się do administracji, Warszawa, Warecka 7, celem odebrania nagrody.

Tempo walk w Hiszpanii osłabło

Walki w prowincji Kordoba

MADRYT (PAT.). Obecnie toczą się operacje wojsk republikańskich pomiędzy Pozoblanco i Arionilla w prowincji Kordoba. Artyleria republikańska ostrzeliwuje powstańców pod Borcuna.

Na skutek przeprowadzonych z powodzeniem operacji wojska repunblikańskie zdobyły miejscowości Montoro i Villafranca de Cordoba.

WALENCJA (PAT.). Według wiadomości z frontu Kordoby, wojska rządowe rozpoczęły szereg walk i wywiadów, które umożliwiły umocnienie zajmowanych przez nie pozycyj i zajęcie kilku punktów, będących dotychczas w posiadaniu powstańców. Zapewniają, iż wojska rządowe zajęły miejscowości Montoro i Villafranca de Cordoba, lecz w Walencji nie potwierdzają tych wiadomości. W Andaluzji środkowej potyczki trwają w dalszym ciągu na froncie szerokości 80 km. od Pozoblanco na północ od Kordoby aż do Arjonilla na południe od Andujar.

Doniosłe uchwały w sprawie stolicy

MADRYT (PAT.). Komitet Obrony stolicy obradował w sobotę pod przewodnictwem gen. Miaja. Powzięto decyzje w sprawach, dotyczących stolicy, do których Rząd i Komitet przywiązują szczególną wagę.

Prośba do katów o łaskę

PARYŻ (PAT.). Grupa profesorów Sorbony z dziekanem prof. Allix wysłała do władz w Burgos depeszę z prośbą o ułaskawienie skazanego na śmierć rektora uniwersytetu w Oviedo prof. Leopolda Alas'a.

Czy to nie dzieło rebeliantów?

PARYŻ (PAT.). Na wybrzeże Wandei od kilku dni morze wyrzuca trupy, przy czym często trupy te związane są ze sobą powrozami. W sobotę morze wyrzuciło ciało zabitego na wybrzeże Dendenne pod la Roche sur Yon. Drugi trup wypłynął pod Croixdevi. Tajemnicze zwłoki budzą pośród ludności wybrzeża ogromne wrażenie.

Prof. Einstein do narodu hiszpańskiego

WALENCJA (PAT.). Agencja telegraficzna Rządu hiszpańskiego donosi, że prof. Einstein przesłał do ambasadora hiszpańskiego w Waszyngtonie list z wyrazami sympatii dla narodu i Rządu hiszpańskiego.

Na odcinku Madrytu

MADRYT (PAT.). Komunikat Komitetu Obrony Madrytu podaje, iż w piątek zanotowano nieznaczną strzelaninę. Na odcinku Madrytu słaba działalność. Wojska rządowe umacniają pozycje, zdobyte ostatnio w Parku Zachodnim.

Odpowiedzi na kwestionariusz w sprawie nieinterwencji

LONDYN (PAT.). Londyński komitet nieinterwencji otrzymał już szereg odpowiedzi na kwestionariusz, rozesłany przed tygodniem do wszystkich państw, biorących udział w porozumieniu nieinterwencyjnym. Jak wiadomo, kwestionariusz ten stawiał szereg zasadniczych pytań co do gotowości rządów wzięcia udziału w proponowanym projekcie kontroli, rozszerzonej również i na ochotników. Jak dotychczas, komitet otrzymał odpowiedzi od Wielkiej Brytanii, Węgier, Finlandii, Norwegii, Szwecji i Związku Sowieckiego. Wszystkie te odpowiedzi są przychylne i wyrażają zgodę na proponowany projekt kontroli i na rozszerzenie nieinterwencji również na ochotników.

Jedynie odpowiedź Rządu sowieckiego czyni bardzo ważne zastrzeżenie, które niewątpliwie znacznie skomplikuje sprawę wprowadzenia w życie kontroli morskiej. Rząd sowiecki oświadcza, że zgadza się na kontrolę morską, która według projektu ma być wykonywana przez flotę międzynarodową, złożoną z jednostek państw uczestniczących w układzie nieinterwencyjym. Rząd sowiecki wysuwa jednak żądanie, aby w tej kontroli morskiej brały udział wszystkie te państwa, które pragną w niej uczestniczyć, bez przydzielania poszczególnych stref kontroli na morzu. Rząd sowiecki na zakończenie oświadcza, że ze swej strony pragnie wziąć udział w proponowanej kontroli morskiej.

Ta odpowiedź krzyżuje plany, wysuwane przez Wielką Brytanię, a poparte na posiedzeniu komitetu nieinterwencji przez Niemcy i Włochy, aby w kontroli uczestniczyły tylko flota brytyjska, francuska, niemiecka i włoska. Odpowiedź francuska nie została jeszcze złożona, ale, jak słychać, z kół dobrze poinformowanych, Rząd francuski zamierza podkreślić, iż jeśli flota sowiecka nie zostanie zaproszona do uczestnictwa w kontroli morskiej, to również nie należy dopuścić do udziału floty niemieckiej, aby nie tworzyć precedensu uprzywilejowania Niemców przed ZSSR. Rząd francuski pragnie również uniknąć wszelkich pozorów stronniczego zastosowania paktu pięciu mocarstw, do czego w praktyce sprowadziłoby się ograniczenie kontroli morskiej do tych właśnie czterech państw.

Bezpieczeństwo Trockiego

MEKSYK (PAT.). W związku z wiadomością jednego z dzienników meksykańskich, według której „osoby, chcące zamordować Trockiego, znajdują się w drodze do Meksyku", wzmocniono straż nad domem Trockiego, zwiększając liczbę policjantów z 24 do 30. Ponadto motocykliści dokonywują częstych objazdów po okolicy.

Bałkański pakt czterech

RZYM (PAT.). Radiowa stacja watykańska donosi z Ankary, że w tureckich kołach urzędowych przewidują zawarcie w niedługim czasie paktu między Włochami, Turcją, Jugosławią i Grecją. Byłby to pakt o nieagresji i o wzajemnej pomocy na wschodnim obszarze morza Śródziemnego. Sprawa zawarcia takiego paktu rozważana była podobno podczas ostatniego mediolańskiego spotkania między min. Ciano a Arasem.

Wybuch gazu

LOUISVILLE (stan Kentucky). Wskutek wybuchu, spowodowanego nagromadzeniem się gazu w kilku domach, kilka osób zostało zabitych, a około 20 odniosło rany.

Niemcy upierają się przy zwrocie kolonii

LONDYN (PAT.). Ag. Reutera dowiaduje się, że sprawa zwrotu dawnych kolonij niemieckich ma być poruszona niebawem przez ambasadora v. Ribbentropa w rozmowach z przedstawicielami Rządu brytyjskiego. Jak przypuszczają, v. Ribbentrop odbędzie w przyszłym tygodniu konferencję na ten temat z zastępującym min. Edena lordem Halifaxem. Ribbentrop ma jakoby domagać się uznania słusznych (?) niemieckich pretensyj kolonialnych. Poruszenie tej sprawy ma być naturalną konsekwencją sobotniego przemówienia kanclerza Hitlera. Chociaż v. Ribbentrop posiada wszelkie instrukcje co do traktowania zagadnień kolonialnych, żadna oficjalna nota w tych sprawach nie będzie złożona w Foreign Office i nie przewiduje się rychłego wystosowania podobnej noty.

Ag. Reutera twierdzi,, że nowe instrukcje, otrzymane przez von Ribbentropa, dotyczą również stanowiska Niemiec podczas dyskusji o zawarcie „nowego Locarno".

Zbrojenia morskie W. Brytanii

LONDYN (PAT.). Minister sir Samuel Hoare wygłosił w Bradford przemówienie poświęcone przeważnie zagadnieniu obrony narodowej. Stwierdziwszy na wstępie, że ciężar obrony narodowej spoczywa głównie na barkach W. Brytanii, sir Hoare wyraził pogląd, iż byłoby błędem narzucanie uciążliwego planu obrony narodowej innym członkom imperium brytyjskiego. Wskazaną natomiast metodą postępowania byłoby wytłumaczenie tym członkom imperium konieczności ponoszenia ofiar na rzecz obrony i pozostawienie im powzięcia decyzji, w jaki sposób w tej akcji chcą być pomocni.

Znajdujemy się obecnie — oświadczył sir Hoare — w stadium kończenia budowy nowej floty i ciągle jeszcze jesteśmy zdolni do budowania lepszych, silniejszych i szybszych jednostek morskich, niż inne państwa. Sir Samuel Hoare zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że obrona imperium na morzu została zwiększona przez zapewnienie jej współudziału lotnictwa oraz że armii dostarczane są specjalne oddziały, mogące być w ewentualnym wypadku użyte do ekspedycjij.

Polski strajk w „General Motors"

FLINT (PAT.). Wobec odmowy ze strony strajkujących ewakuowania fabryk „General Motors Co", pomimo wyroku sądowego, pełnomocnicy „General Motors" zażądali od sądu wydania nakazu o ewakuacji, co zostało uwzględnione. Pełnomocnicy ci odmówlii jednak wskazania, kiedy zwrócą się do szeryfa o doręczenie strajkującym dokumentów, domagających się natychmiastowej ewakuacji. W razie ponownej odmowy strajkujących sędzia będzie mógł odwołać się do gwardii narodowej. Dla uniknięcia wszelkich ewentualności, szef policji we Flint zmobilizował kilkuset policjantów. Równocześnie toczą się w dalszym ciągu w Detroit rozmowy pomiędzy przedstawicielami pracodawców i robotników, obie jednak strony odmawiają wyjaśnień o postępach narad. Według informacji ze źródeł miarodajnych, przedmiotem konferencji ma być zawarcie rozejmu, w czasie którego kontynuowane byłyby wysiłki w celu ostatecznego załatwienia spraw strajku w przemyśle samochodowym.

Nad polskim morzem mgła

Nad morzem polskim unosi się niezwykle gęsta mgła, której pułap sięga nieomal do powierzchni wody, co znacznie utrudnia wszelką żeglugę, tym bardziej, że na Bałtyku pojawiła się duża kra. Urządzenia sygnalizacyjne, przeciwmgłowe czynne są bez przerwy. Mgła panuje również na lądzie, przy czym pada bezustannie drobny deszcz.

Za zabójstwo męża

W piątek po poudniu przewodniczący trybunału Sądu Okręgowego w Krakowie ogłosił wyrok, skazujący Helenę Szczeniowską, obywatelkę ziemską z Kobylan pod Krakowem na 4 lata więzienia za pozbawienie życia męża w czasie sprzeczki wystrzałem z rewolweru w lecie 1935 r.

Na mocy amnestii 1/3 kary została skazanej umorzona.

Katastrofy samochodowe

Zgon kpt. Liberackiego

Na szosie Kartuzy — Wejherowo między miejscowościami Sopiszyną i Przetoczyną wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy zarzucił silnie na wirażu, skutkiem czego kapitan Liberacki został wyrzucony z maszyny, uderzając głową o przydrożne drzewo. Uderzenie było tak silne, że czaszka uległa zmiażdżeniu, powodując natychmiastową śmierć. Jadący w tymże aucie kapitan Nowicki wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Na szosie pod Starogardem samochód ciężarowy, wiozący znaczny transport zboża, wskutek gołoledzi i znacznej pochyłości szosy, zarzucił i uderzył o przydrożne drzewo, Znajdujący się w samochodzie Wacław Kilich poniósł śmierć no miejscu.

Obsunięcie się skarpy nadbrzeżnej

W Jastrzębiej Górze nad otwartym Bałtykiem oberwała się duża połać skarpy nadbrzeżnej. Brzeg, który wznosił się tu prawie na wysokość 43 m,, obsunął się na przestrzeni około 40 m. Obsunięcie się takiej masy ziemi nastąpiło na skutek gwałtownej odwilży i podmycia przez wody spływające. Wielkie masy ziemi, zsuwając się, uszkodziły wystawione w ubiegłym roku na plaży łazienki. O wypadku zawiadomiono urząd morski. Zaznaczyć należy, że tuż nad brzegiem położony jest park, w którym znajdują się rzadkie okazy flory nadmorskiej.

Porozumienie turecko-jugosłowiańskie

BIAŁOGRÓD (PAT.). W piątek wieczorem ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Dziś rano obaj ministrowie Spr. Zagranicznych Rustu Aras i Stojadinowicz spotkali się w ministerium Spraw Zagranicznych, gdzie odbyli długą i serdeczną rozmowę. W czasie tej rozmowy min. Aras poinformował premiera Stojadinowicza o swej działalności w Genewie i zapoznał go z wynikami rozmów, jakie odbył w Mediolanie podczas spotkania z ministrem Spraw Zagraniczn. Włoch hr. Ciano. Aras i Stojadinowicz potwierdzili przy tej sposobności serdeczny charakter stosunków, istniejących między Jugosławią a Turcją, jak również wspólność swych poglądów na wszystkie aktualne zagadnienia polityczne. Z radością mogli oni stwierdzić wybitnie pomyślny rozwój stosunków obu państw z W. Brytanią, z zadowoleniem witają zawarcie układu angielsko - włoskiego i cieszą się z tego, że w ostatnich czasach zaznaczyło się w wielkiej mierze przyjazne zbliżenie we wzajemnych stosunkach Włoch z Turcją i Jugosławią, a w związku z tym i ze wszystkimi państwami bałkańskimi.

Premier Stojadinowicz wyraził min. Rustu Aras zadowolenie z powodu zawarcia porozumienia między Francją a Turcją w sprawie sandżaku Aleksandretty. Tą drogą Rząd turecki zrealizował wraz z Rządem francuskim harmonię w stosunkach, która zawsze panuje pomiędzy Jugosławią a zaprzyjaźnioną republiką francuską. W zakończeniu swego spotkania Aras i Stojadinowicz, rozważając najbliższe zebranie rady porozumienia bałkańskiego w Atenach, mogli dojść do wniosku, że zebranie to da nową sposobność do zamanifestowania doskonałego porozumienia i solidarności czterech państw bałkańskich we wszystkich sprawach je interesujących.

Konfiskata majątku Radka

MOSKWA (PAT.). W willi, w której mieszkał Karol Radek, urządzono dom wypoczynkowy dla członków redakcji „Izwiestii". Cały majątek osobisty Radka, m. in. samochód, został skonfiskowany w myśl wyroku na rzecz skarbu państwa.

Czyżby Tuchaczewski popadł w niełaskę?

MOCSKWA (PAT.). Podczas pobytu marsz. Woroszyłowa w Leningardzie zastępował go mianowany ostatnio wicekomisarz obrony Orłow. Dotychczas w zastępstwie marsz. Woroszyłowa występował zawsze marsz. Tuchaczewski.

W kołach oficjalnych zmiany tej nie umieją wytłumaczyć.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Z dnia

„BIAŁA KSIĘGA" W SPRAWIE REORGANIZACJI SPORTU W ANGLII.

W Londynie Rząd angielski ogłosił Białą Księgę, w której zgromadzone zostały projekty, jakie Rząd zamierza przedstawić parlamentowi w sprawie reorganizacji wychowania fizycznego i sportu W Brytanii. Projekt przewiduje przebudowę i ulepszenie licznych stadionów, basenów do pływania, parków publicznych oraz budowę wielu nowych urządzeń sportowych. W pobliżu Londynu ma być wybudowany specjalny instytut wychowania fizycznego dla kształcenia instruktorów W. F. oraz nauczycieli gimnastyki w szkołach. Na realizację tych projektów Rząd przeznacza 2 miliony funtów (około 60 milionów złotych). Suma ta ma być wydatkowana w ciągu 3 lat. Wychowanie fizyczne, według projektów Rządu, nie będzie miało charakteru przymusowego, w Anglii bowiem zrozumienie dla sportu jest tak powszechne, że stosowanie przymusu uważają władze za niewskazane.

SPORT I PEDAGOGIA.

Dyrektor gimnazium w Bromwich w Anglii wpadł na oryginalny pomysł wykorzystania zamiłowań sportowych młodzieży dla celów pedagogicznych. Uczniom, którzy są opieszali w odrabianiu lekcji, zabronił dyrektor udziału w sportach i grach sportowych. Natomiast uczniowie, którzy odrabiają swe lekcję wzorowo otrzymują wolne bilety wstępu na rozgrywki sportowe. Metoda ta okazała się tak skuteczną, że w krótkim czasie szkoła w Bromwich zasłynęła jako jedna z najwzorowszych.

Hokej

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POLSKI W KRYNICY.

Trzeci dzień mistrzostw hokejowych Polski przyniósł sensacyjne zwycięstwo AZS. Warszawa nad Cracovią w stosunku 1:0 (0:0, 0:0).

Cracovia była wyraźnie zmęczona meczem z Czarnymi i wykazała znacznie słabszą formę, niż poprzednio.

Spotkanie Warszawianka — Czarni, wygrała drużyna warszawska za służenie 3:1 (1:0, 0:1, 2:0).

W piątek rozegrany został mecz pomiędzy Czarnymi (Lwów) i warszawskim AZS, zakończony zwycięstwem Czarnych w stosunku 2:5 (0:0, 1:0, 1:0).

Tabelka rozgrywek przedstawia się następująco: 1) AZS Warszawa, 2) Cracovia. 3) Czarni (Lwów), 4) Warszawianka, 5) Krynickie TH, 6) AZS Poznań.

Boks

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW. WĘGIERSKICH NA ŚLĄSKU.

W piątek późnym wieczorem rozegrany został w Katowicach Międzynarodowy Mecz Bokserski pomiędzy BTK. z Budapesztu, a Policyjnym Klubem Sportowym. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 10:6. Węgrzy byli technicznie lepsi, zwłaszcza wyróżnił się mistrz Europy Szabo. Z Polaków najlepsi byli Piłat i młodziutki zawodnik Kotas.

KRAKOWSKI OKRĘG BOKSERSKI OTRZYMA KOMISARZA.

Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego zwrócił się do płk. Szechnińskiego w Krakowie z prośbą, aby przyjął funkcje komisarza okręgowego Zw. Bokserskiego, względnie w razie odmowy, by zechciał wskazać osobę, którą PZB zamianuje komisarzem KOZB.

Ping-pong

POLSKA BIJE EGIPT 5:0.

W dalszym ciągu mistrzostw pingpongowych świata w Baden pod Wiedniem, Polska pokonała Egipt w stosunku 5:0.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM.

W rozgrywkach tenisa stołowego o mistrzostwo świata w Baden pod Wiedniem Węgry poniosły pierwszą porażkę w turnieju, ulegając Austrii 0:5.

W rozgrywkach prowadzą obecnie Węgry i Ameryka, które mają po jednej porażce. Zarządzona pomiędzy tymi państwami rozgrywka dodatkowa zadecyduje o zdobyciu przez jedną z tych drużyn tytułu mistrza świata. Dalsza klasyfikacja przedstawia się następująco::

3) Czechosłowacja — 10 zwycięstw.

4 i 5) Polska i Austria — po 9 zwycięstw.

Mistrzostwo świata pań zdobyła definitywnie Ameryka, która na 8 spotkań odniosła 8 zwycięstw.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NA PROWINCJI:

W Łodzi — mistrzostwa Polski w jeździe figurowej kl. C i mecz pływacki YMCA Kraków — YMCA Łódź.

W Pabianicach — mecz bokserski Sokół, Poznań — Krusche, Ender.

W Krakowie — mecz bokserski Wawel — PKS Katowice.

W Krynicy — zakończenie mistrzostw hokejowych Polski.

W Zakopanem — między. harcerskie zawody narc. i międzynarodowe pokazy w jeździe figurowej pań, panów i parami.

We Lwowie — międz. mecz bokserski BTK. Lechia i wielki ogólnopolski konkurs skoków.

W Poznaniu — mecz bokserski o mistrzostwo Polski HCP — IKP.

W Wilnie — mecz bokserski Czechowice — AZS.

Kącik radiowy

Abonent Nr. 700.000

Liczba radioabonentów w Polsce przekroczyła już cyfrę 700000. Abonentem Nr. 700000 jest ks. Józef Kut z Gościerzyna n/Obrą.

Tradycyjnym już zwyczajem—Polskie Radio ofiarowuje abonentowi otwierającemu nową stutysięczną serię, złoty zegarek. Upominki otrzymają również abonenci Nr. 699999 — Świetlica Straży Pożarnej w Muszynie i Nr. 700001 — p. Alojzy Kocur, bezrobotny z Bielska, Mazancowice 135.

Audycję z okazji 700-tysiącznego abonenta zostaną nadane przez Rozgłośnie: w Poznaniu, Katowicach i Krakowie. Daty ich i bliższe szczegóły zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Słuchowisko sportowe

W słuchowisku p. t. „Na alarm", które Polskie Radio nadaje w dniu 7 lutego o godz. 16.30 przedstawione jest środwisko sportowców, ich troski, ambicje, a nawet groteskowy niemal sposób życia zawodników, dla których osiągnięcie „formy" staje się głównym i jedynym celem życia.

Koncert rozrywkowy

Niedzielny koncert rozrywkowy o godz. 12.03 urozmaicą występy popularnych artystów: pianisty Feliksa Zaremby i śpiewaka oper polskich i zagranicznych Mieczysława Saleckiego. Stosownie do charakteru koncertu obaj artyści wykonają utwory pełne lekkości i wdzięku. Ponadto w audycji bierze udział Mała Ork. P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Reportaż z parowozowni

Dziesiątki tysięcy ludzi dążą codziennie koleją w różne strony Polski. Setki lokomotyw ciągną za sobą długie sznury wagonów bez względu na porę dnia i nocy, latem czy zimą. Utrudzone swą pracą lokomotywy spoczywają od czasu do czasu w parowozowniach, gdzie poddają się je gruntownym oględzinom i naprawom. Jak wyglądają te „zabiegi lecznicze" dowiemy się z reportażu w dn. 7.2 o godz. 14.25.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 7 lutego.

8. Pieśń. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik por. 9. Transmisja naboż. ze Lwowa. Po naboż. ok. godz. 10.30 orkiestra i soliści z płyt. 12. Hejnał. 12.03 Koncert rozrywkowy małej ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego z udz. M. Saleckiego (śpiew) i F. Zaremby. (fotepian). 14.25 Reportaż z parowozowni lwowskiej. 14.50 „W zapusty z podkoziołkiem"— słuch. regionalne. 15.30 Audycja dla wsi. 16. Koncert reklam. 16.30 Słuchowisko sportowe p. t. „Na alarm". 17. Koncert symf. z Katowic. 19. „Młody Sienkiewicz w świetle nowych listów". 19.15 Program. 19.20 Muzyka tan. z płyt. 20.20 Wiadom. sport. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wiecz. 21. Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Utwory fortepianowe w wyk. J. Turczyńskiego. 22.10 Ork. T. Seredyńskiego gra do tańca. 23. Muzyka tan. z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 8 luty.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: a) „Miasta amerykańskie"— pogadanka — wygł. dr. Maria Żebrowska, b) Muzyka (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Muzyka polska (płyty). 12.40 Dzien. południ. 12.50 Puste klasy — pog. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Konc. solistów. I. Gierałtowska — śpiew, A. Bukin — fortepian. Prof. L. Urstein — akomp. 15.55 Aud. dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Koncert „Chóru Orzeszkowianek". 16.50 „Wybitny socjolog i etnograf — Bronisław Malinowski" — odczyt. 17.05 „Ucichły kastaniety" — reportaż muz. 17.50 „Łzy oceanu" — pog. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 „Ochrona drzew leśnych przed zwierzyną" — pog. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Polska Kapela Lud. F. Dzierżanowskiego. 20.00 Muz. tan. w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Wieczór literacki. 21.30 „Szczęśliwy połów" — opera w I akcie Karola Kurpińskiego. 22.30 „Mieczysław Karłowicz w Tatrach". 23.00 Muz. tan. (płyty).

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 7 lutego.

8.19 Marsze". 8.25 Pogadanka dla rolników. 8.40 Mazury i krakowiaki z płyt. Ok. g. 13-ej: „Czego współczesna publiczność żąda od teatru" wygł. prof. Tadeusz Biliński. 16. Koncert reklam. 19.15 Program. 19.20 „Szopka krakowska". 20.35. Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 8 luty.

7.25 Kilka inf. 7.30 Muz. lekka w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.50 Prosimy do mikrofonu. 14.00 Muz. lekka (płyty). 15.15 Konc. reklam. 15.30 Czy wiecie, że... 15.50 Harmoniści (płyty). 16.00 Karnawał w dawnym Krakowie. 18.40 Lekkie piosenki w wyk. Piotra Kruszewskiego. 19.05 Program. 22.30 Muz. tan. (płyty).

Czytajcie prasę socjalistyczną

„Naczelnik" Lejczak przed sądem

„Stronnictwo Demokratyczne" było parawanem dla oszukańczych machinacji

Z Łodzi donoszą:

Prasa socjalistyczna od dwuch lat wskazywała na podejrzaną działalność Stefana Lejczaka, zdegradowanego za nadużycia majora, b. urzędnika wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego i b. sekretarza wojewódzkiego B. B. W. R.

Lejczak dzięki poparciu osławionego posła Budzyńskiego przez dłuższy czas grasował na terenie Łodzi, zakładając różne „związki" i „partie", które służyły mu za parawan do uprawiania wszelkiego rodzaju machinacji.

Ostatnio Lejczak wynajął dwuch osobników, którzy pod różnymi pozorami i pretekstami wyłudzali kwoty na własne cele.

Epilog tej afery rozegrał się w sądzie grodzkim w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiedli „przywódcy" t. zw. Stronnictwa Demokratycznego: „naczelnik" Stefan Lejczak, „prezes" Antoni Teodorczyk, Marian Drożdż i Feliks Połeć, oraz dwaj akwizytorzy wyłudzacze datków: Lejb Moszek, Goldsztajn i Izrael Kurlański.

Akt oskarżenia zarzucał wszystkim, że w okresie do 12 sierpnia 1936 r. wyłudził od różnych firm kwoty od 50 do 150 zł. pod pretekstem zbiórki na różne cele, jak np. na pomoc dla wdów i sierot po poległych, na kopiec Marszałka Piłsudskiego i t. d.

Technika oszustw polegała na tym, że Lejczak, względnie któryś z najbliższych pomocników w jego imieniu, dzwonił do firm i prosił w imieniu „majora" o złożenie datku. Po ustaleniu wydatku, wypisywano kwit na ustaloną sumę i w zamkniętej kopercie oddawano jednemu z inkasentów. Gdy chodziło o firmy żydowskie, chodził Goldsztajn, do polskich Połeć. Po otrzymaniu pieniędzy zwracali je do kasy zatrzymując odrazu swoją prowizję.

Łącznie w ten sposób poszkodowanych zostało 47 firm, między innymi: gazownia miejska, rzeźnia, Scheibler i Grohman, Poznański, Eitingon i inne.

„Stronnictwo demokratyczne" utworzone zostało w początkach 1936 r. przez Lejczaka i jego najbliższego pomocnika Teodorczyka.

Statut „stronnictwa", opublikowany skwapliwie przez Lejczaka w specjalnie wydanym tygodniku zawierał takie projekty, jak opodatkowanie wszystkich obywateli i stworzenie funduszu 10 miliardowego, który miał stworzyć podstawy do rozwinięcia na gigantyczną skalę robót publicznych, inwestycyj i t. d. Wszystko to jednak było obliczone na otumanienie naiwnych.

Na rozprawie nikt z podsądnych nie przyznaje się do winy. Lejczak wyjaśnił, że w lwiej mierze winę ponoszą Goldsztajn i Połeć, którzy naprz. po otrzymaniu w kopercie kwitu na 50 zł. i zainkasowaniu, jak to stwierdzono później, takiej kwoty przynosili tylko 20 zł., zabierając resztę dla siebie.

Inni podsądni zwalali winę jeden na drugiego.

Zaznaczyć należy, że między Teodorczykiem i Lejczakiem na terenie Stronnictwa trwała jeszcze przed ujawnieniem oszustwa ostra walka o władzę naczelną i dzięki wzajemnym oskarżeniom doszło do ujawnienia nadużyć.

Na rozprawę powołano około 50 świadków.

* * *

Sprawę odroczono dla zbadania biegłych.

Kierownik państwowego tartaku

Nie może być agitatorem Z.Z.Z.

Samowola p. Barbasiewicza z tartaku w Jeziorach

Robotnicy, zatrudnieni w tartaku państwowym w Jeziorach, postanowili w roku ub. zorganizować się w klasowym związku. — Pomimo przeszkód, stawianych ze strony miejscowej policji i starostwa powiatowego w Grodnie, Oddział Tartaczników w Jeziorach, stanął twardo na gruncie pracy organizacyjnej, rozwijając świadomość klasową i pracę kulturalno - oświatową przy pomocy prasy socjalistycznej, biblioteki, TUR-a i t. d.

Kierownik tartaku w Jeziorach Barbasiewicz oświadczył świadomszym robotnikom, że jeżeli nie stworzą organizacji ZZZ, to w sezonie roku 1937 pracować nie będą (?!).

Tartak w Jeziorach został uruchomiony 9 stycznia. 38 robotników, nie posiadających nic oprócz rodzin na utrzymaniu, pozostało bez pracy, bowiem p. Barbasiewicz na ich miejsce przyjął nowych, nigdy nie pracujących tam posiadczy ziemi (od 5 do 10 ha), potulnych i łatwo dających się wyzyskiwać.

W sprawie tej przedstawiciele Związku i Rady Zw. Zaw. w Grodnie zwrócili się do Fund. Pracy, starosty w Grodnie i wojewody w Białymstoku.

Kierownictwo Funduszu Pracy stwierdziło, że tartak państwowy w Jeziorach postąpił wbrew ustawie, przyjmując robotników nowych, zamiast tych, którzy muszą teraz pobierać zasiłki, ale p. Barbasiewicz jest tak mocno ustosunkowany(?!), że na pismo kierownictwa Fund. Pracy nawet nie udzielił odpowiedzi(!!).

Starostwo powiatowe w Grodnie uznało za najlepsze rozstrzygnięcie sprawy... zawiesić działalność oddziału Związku.

Trzydzieści osiem rodzin utrzymujących się wyłącznie z pracy rąk i ich żywicieli pozostało na bruku, zgodnie z widzimisię p. Barbasiewicza. Lokal Związku po wyrzuceniu z łóżka prezesa Związku tow. Karczewskiego, który mieszkał tam, został opieczętowany przez policję. Jedyna tu placówka robotników, zajmując się rozszerzaniem wiedzy i kultury, została zlikwidowana.

Zapytujemy, kto „zlikwiduje" krzywdę, wyrządzoną robotnikom pozbawionym pracy i chleba, kto uspokoi umysły wzburzone przez nieszanowania ustaw przez kierownika tartaku w Jeziorach?

Radio śląskie

NIEDZIELA, 7 lutego.

6. „Surmy śląskie". 6.15 Muzyka lekka i tan. 8.18 „Zagadnienia hodowli trzody chlewnej". 8.30 Koncert życzeń. 9. G. Puccini: Fragmenty z op. „Cyganeria". 10.30 Nab. z kościoła NMP w Piekarach Śląskich. 13. Co słychać na Śląsku? 16. Konc. reklam. 16.20 „Monika pracuje w składzie" — pog. 19.15 Utwory Bacha w wyk. Michała Spisaka—skrzypce i Anny Skrzyńskiej — fortepian. 19.45 Program. 19.50 „Odtrutki na smutki" — pogodna aud. słowno-muzyczna. 20.35 Wiad. sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 8 luty.

6.00 Pieśń. 6.03 Od rana na wesoło. 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Muz. lekka i tan. 11.30 Aud. dla młodz. szkół średnich. 12.03 Koncert solistów (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. lekka. 15.15 Konc. reklm. 15.35 Życie kult. śląska. 15.40 Muz. lekka (płyty). 18.20 Zawody narciarskie międzyszkolnych klubów śląskich. 18.30 Piotr Czajkowski: Uwertura 1812 (Płyty).

Strajki w Łodzi

W Łodzi trwa strajk „polski" lniarzy w **Widzewskiej Manufakturze.** Lniarze domagają się podwyższenia stawek płacy, oraz powiększenia liczbowego obsługi maszyn na przędzalni.

Do strajku przyłączyli się, na znak solidarności, robotnicy, zatrudnieni w t. zw. „przędzalni amerykańskiej".

Ogółem strajkuje 767 robotników.

Również trwa strajk pończoszników w firmie **Rozenfelda** (z powodu odmowy przedsiębiorcy płacenia robotnikom stawek według cennika) oraz strajk polski w firmie **Eitingon.**

Awanse kolejarzy

w okręgu krakowskim

Piszą nam z kół kolejarskich:

W dniu 1.2 1937 r. otrzymała znikoma część pracowników kolejowych w Okręgu Krakowskim akty nominacyjne do wyższej grupy uposażenia.

Nominacje te wywołały wielkie rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych, albowiem pokrzywdzonych pracowników, których należałoby przeszeregować do wyższej grupy uposażenia, jest olbrzymia masa, — niemal co drugi pracownik, a tymczasem przeszeregowania nastąpiły w bardzo znikomym procencie.

Rozgoryczenie powoduje i to, że przy obecnych awansach, mimo oświadczenia p. Premiera, nie zawsze decydowała zasada listy starszeństwa. Zachodzą bardzo liczne wypadki, że młodsi w służbie pracownicy otrzymali awans, a starsi zostali pominięci.

Pokrzywdzenie ogółu pracowników kolejowych może być tylko wówczas usunięte, jeżeli wszyscy pracownicy kolejowi zostaną przeszeregowani do odpowiedniej grupy uposażenia **według zajmowanego stanowiska i rodzaju wykonywanej pracy.**

Piekącą też jest sprawa przemianowania pracowników czasowych na stałych — i nadania etatów pracownikom, pełniącym służbę na systemizowanych posterunkach służbowych.

Z Górnego Śląska

Straszna śmierć bezrobotnego na hałdzie

Niesamowitego odkrycia dokonali, zdążający do pracy w hucie Baildon w Katowicach - Dębie robotnicy.

Na hałdzie tej huty przy ul. Żelaznej w Katowicach - Dębie znaleźli leżącego bez życia mężczyznę, w wieku lat około 35. Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe odstawiło zwłoki do szpitala miejskiego w Katowicach — gdzie stwierdzono, że mężczyzna ów zmarł najprawdopodobniej w czasie snu na hałdzie na skutek zaczadzenia wydobywającymi się gazami. Miał on również obydwie stopy silnie poparzone od żarzących się żużli hałdy.

Dotąd nie zdołano ustalić personalii zmarłego, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów. Przypuszczalnie jest to jakiś bezdomny bezrobotny.

JOHN DOS PASSOS.

Portret amerykański

Kiedy E. Keith junior umarł, wszystkie pisma podały jego fotografię: jasnooki mężczyzna z haczykowatym nosem i brzuszkiem — ale skądże to niepewne spojrzenie?

E. Keith był synem człowieka bogatego, zrodzonym w środowisku, które lubiło zapach pieniędzy. Znali oni pieniądz na całym wielkim świecie i potrafili go zwęszyć już w połowie drogi; — tak, umieli to robić w tej rodzinie.

Jego wuj, Henry Meiggs, znany był na zachodnim brzegu jako Don Enrique. Jego ojciec miał wielki handel materiałów drzewnych i budowlanych w Brooklynie. Keith junior był godnym spadkobiercą starego rodu.

W roku 49 Don Enrique, pchnięty gorączką złota, wywędrował do San Francisco, „robił" w polityce i finansach, aż za nadto ugrzązł w bagnie i musiał się czym prędzej wycofać.

Poniosło go do Chili. Tam czuło się w powietrzu pieniądze. Tam dopiero stał się yankeskim kapitalistą. Budował kolej z Santjago do Valparaiso.

Na wyspie Chińskiej było „guano". *) Meigss w guano zwąchał pieniądz. Z guano wydobył sobie majątek, stał się potęgą na zachodnim brzegu, żonglował cyframi, kolejami, armiami, wyniesionymi przez politykę kacykami — wszystko to było jakby udziałem w jakiejś olbrzymiej partii pokera. Brutalną dłonią zgarniał dolary. Finansował niebywały wyczyn w postaci drogi kolejowej przez Andy.

Kiedy Tomasz Guardia został dyktatorem Costariki, napisał do Don Enrique'a, aby mu wybudował kolej. Meiggs miał robotę w Andach. Kontrakt na 75.000 dolarów nie opłacał jego fatygi, dlatego posłał tam swego siostrzeńca, Keith'a juniora.

W tej rodzinie nie ustawano w biegu: Mając lat szesnaście Keith junior stał już na własnych nogach, sprzedawał kołnierzyki i krawaty w jednym z domów towarowych. Potem był handlarzem drzewa.

Kiedy ojciec Keith'a kupił wyspę Padre, posłał tam swego syna, aby z niej wydobył złoto. Keith junior zaczął na wyspie od hodowli krów i rybołóstwa. Ale krowy i ryby nie dostarczały dość szybko i dość wiele pieniędzy. Dlatego kupił świnie, bił młode byczki, gotował ich mięso i karmił nim świnie, zabijał ryby i również karmił nimi świnie.

Ale i świnie nie dość prędko przynosiły pieniądze. Postanowił więc wyjechać do Limonu. Limon jest to najohydniejsza, zadżumiona dziura na Morzu Karaibskim. Nawet Indianie umierają tu od malarii, żółtej febry i dyzenterii.

Na okręcie Jana G. Meiggsa Keith powrócił do Nowego Orleanu, aby zwerbować robotników do budowy linii kolejowej. Zaofiarował po dolarze dziennie i sprowadził 700 robotników. Z całej grupy pozostało tylko 25 przy życiu. Przesiąknięte whisky trupy wszystkich innych gniły w błotach.

W drugim transporcie sprowadził 1500 ludzi; zmarli wszyscy, aby tym mocniej zadokumentować, że na Limonie mogą z trudem przeżyć tylko Murzyni z Jamaiki.

Keith junior nie umarł.

W 1882 roku były już gotowe 22 mile linii, a Keith miał w kieszeni milion dolarów. Ale kolej nie miała czego przewozić. Keith posadził banany, aby dostarczyć kolei towaru do transportu. Sam zaś przerzucił się do marynarki handlowej, aby zdobyć rynki dla bananów.

To był początek handlu owocami na tym morzu. Tymczasem robotnicy wciąż konali od whisky, malarii, żółtej febry i dyzenterii. Zmarli też trzej bracia młodego Keitha.

Keith junior nie umarł.

Budował koleje wzdłuż całego wybrzeżt i sprzedawał i kupował kauczuk, wanilię, szyldkret, gałkę muskatałową, wszystko, co można tanio kupić i drogo sprzedać.

W roku 1898 stworzył wespół z innymi „Zjednoczone Towarzystwo handlu owocami", które przeistoczyło się wkrótce w potężny światowy trust. W r. 1912 Keith zjednoczył „Międzynarodowe Linie Kolejowe". Wszystko z bananów....

W Europie i Stanach Zjednoczonych ludzie zaczęli jeść banany. Dlatego karczowano dżungle Ameryki, aby sadzić banany i budowano kolejowe, aby przewozić banany; z roku na rok coraz większe okręty białej floty załadowane były bananami.

Oto historia amerykańskiej kariery z nad Karaibskiego Morza.

Ale stąd ten wyraz niepewności w oczach Keitha?

Tłum. K. L.

*) Nawóz naturalny z ptasiego pomiotu.

ŻYCIE WARSZAWY

Wielka awantura na Powiślu

Dwie osoby ranne

Przy ul. Dobrej 86 wynikła awantura między małż. Siwek a małż. Porzyckimi. Nazajutrz, t. j. wczoraj nastąpił dalszy ciąg. Feliks Purzycki porwał siekierę i zaczął rozbijać drzwi sąsiadów małż. Janiny i Włodzimierza Siwek. Gdy wtargnął do mieszkania, zamierzył się na Siwkową. Ta, widząc grożące niebezpieczeństwo, wybiła dwie szyby w oknie i wyskoczyła z 1-go piętra na podwórze. Awanturę zlikwidowali dwaj policjanci. Okazało się, iż w czasie awantury został również pobity mąż Siwkowej, który stanął w obronie żony. Lekarz Pogotowia opatrzył małż. Siwek. Purzyckiego przeprowadzono do do aresztu I-go komis.

Skutki przygodnej znajomości

Jan Więckowski, rolnik (wieś Mrozy gm. Korabiewice powiatu Skierniewickiego), przyjechał do Warszawy, celem oddania sprawy adwokatowi. Na dworcu Głównym Więckowski poznał się z jakimś mężczyzną, podającym się za Wł. Dreczyńskiego, który zaprowadził Więckowskiego na ul. Targowej 15, rzekomo do dobrego adwokata. Na miejscu przygodny znajomy skradł Więckowskiemu w podstępny sposób 57 zł. i znikł. Poszkodowany zawiadomił policję, podając rysopis złodzieja.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś po raz ostatni „Woźny i minister“.

W środę 10 b. m. premiera komedii W. Wernera „Ludzie na krze“ z udziałem Stefana Jaracza.

TEATR WIELKI: Dziś w niedzielę o godzinie 3.30 „Noc w Wenecji“, operetka J. Straussa; o godz. 8 wiecz. „Pajace“ i część koncertowa. Wyst. gośc. Mariny Karklin oraz Divertissement baletowe.

TEATR NARODOWY: dziś „Spad kobierca“ Grzymały-Siedleckiego.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Skąpiec“ z Solskim.

W próbach „Fiesko“ Schillera z Węgrzynem w roli tytułowej, w inscenizacji L. Schillera.

TEATR POLSKI: daje dziś „Wesele Figara“, komedię Beaumarchais'go w świetnej inscenizacji A. Węgierki.

W niedzielę o g. 3 pop. „Tessa“.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant“ J. Iwaszkiewicza

TEATR NOWY: Dziś „Dowód osobisty“ Pawlikowskiej.

W próbach komedia Durana „3 — 6 — 9“ w reżyserii i z udziałem Osterwy.

TEATR LETNI: Dziś cieszący się rekordowym powodzeniem „Żołnierz Królowej Madagaskaru“.

W niedzielę 2 przedstawienia o g. 4 pop. i 8 wiecz.

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury“ W. Fodora „Tajemnica lekarska“.

W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i 8 wiecz.

TEATR MALICKIEJ: Dziś komedia rumuńska „Zamieszaj“.

W niedzielę o godz.4 pop. „Zamieszaj“.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Cabaretissimo“ — karnawał literacki Hemara i Tuwima.

TEATR 13 RZĘDÓW: Nowa rewja „Co wolno wojewodzie“.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta—Wino—Dancing“.

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji“.

OPERETKA „8.15“ przy ul. Śniadeckich. Dziś „Taniec szczęścia“.

Dziś o godz. 4 pop. „Gaby“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek, sobotę i niedzielę „Kajdany“ Sumbatowa.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości, Bielańska 5): Codziennie o godz. 9.15 komedia muzyczna „Błądzące Gwiazdy“.

TEATR SCALA (ul. Dzielna 1). Dziś i codziennie sztuka „Miłość i zdrada“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Moralność Pani Dulskiej“.

„BAJ“ kukiełkowy teatr dla dzieci w sali Konserwatorium (Okólnik 1) w niedzielę o godz. 16-tej widowisko p. t. „O Raku Nieboraku i Pstrągu Dziwolągu“.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14). W niedzielę tylko o 4 pop. po raz ostatni „Pan Twardowski na księżycu“ T. Ortyma, z muzyką F. Chopina, S. Moniuszki i Ill: Sac.

FILHARMONIA. W niedzielę, odbędzie się poranek muzyczny, którym dyrygować będzie p. Józef Ozimiński. W poranku weźmie udział pianistka p. Lola Strassberżanka i wykona z orkiestrą „Concertino“ Leo Weinera. W części orkiestrowej usłyszymy kilka utworów Wagnera.

CYRK BR. STANIEWSKICH. Codziennie 8.15 (we wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15), gościnne występy Cyrku Angielskiego „HARRY“.

Wszystkim się podoba

NOWY PROGRAM CYRULIKA „CABARETISSIMO“.

Ostatni program Cyrulika Warszawskiego — „CABARETISSIMO“ roi się od kapitalnych pomysłów. Szczególnie żywo oklaskuje publiczność numery satyryczne i skecze pełne beztroskiego humoru.

Wartkie tempo, doskonałe wykonanie, świetne teksty, piękna oprawa kostiumowa i dekoracyjna — zachwycić muszą każdego i ubawić.

Program karnawałowy „Cabaretissimo“ już wstępnym bojem zdobył sobie powodzenie i jak należy przypuszczać jeszcze przez długie miesiące będzie bawił Warszawę. (x).

Dwa miesiące „Lata w Nohant“

W dniu dzisiejszym mijają dwa miesiące od premiery komedii Iwaszkiewicza „LATO W NEHANT“, która stała się prawdziwą i w całem tego słowa znaczeniu artystyczną sensacją sezonu. Piękny i niewyzyskany temat z życia Chopina i George - Sand, opracowany nie tylko z wielką znajomością rzeczy i z prawdziwą intuicją artystyczną, stał się znakomitą kanwą dla reżysera Wiercińskiego oraz artystów, którzy stworzyli w tej sztuce szereg kapitalnych ról. (x).

Kronika Organizacyjna

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. odbędzie posiedzenie we wtorek 9 b. m. w lokalu R. T. P. D. Al. 3 Maja 2 m. 68 o godz. 7 w. niedzielę, poniedziałek i wtorek.

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek, dn. 8 bm., o godz. 6 p.p. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy WOKR. PPS. Długa 21.

ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

W poniedziałek, dnia 8 lutego, w lokalu Dzielnicy Wola — Czyste Wolska 44, o godz. 6 wiecz., odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału RTPD.

Ruch zawodowy

W środę dnia 10 bm. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Rady Długa 21 m. 8, odbędzie się posiedzenie Pełnego Wydziału Rady Zawodowej m. st. Warszawy. Na posiedzenie to zaprasza wszystkich członków Wydział Rady.

Prezydium.

Zebranie Walne Robotników Szewckich (wszystkich kategorii), odbędzie się dnia 8 lutego o godz. 6.30 w lokalu Związku Leszno 23. Na porządku dziennym Sprawa Akcji i Umowy Zbiorowe.

Młodzież P. P. S.

Z Z. N. M. S.-u. W poniedziałek o godz. 7.30 odbędzie się następne skolei zebranie sekcji samokształceniowej. Obecność członków i punktualność obowiązkowa.

Zebranie Okręgowego Wydziału Młodzieży PPS. odbędzie się we wtorek dia n9-go lutego b. r. o godz. 7 wiecz. na ul. Długa 21. Sprawy b. ważne. Obecność przedstawicieli Kół obowiązkowa.

KOMUNIKAT. Okręgowy Wydział Młodzieży PPS. zawiadamia, iż w niedzielę dnia 14-go lutego odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Kół Młodzieży PPS. Na porządku dziennym sprawozdania: z XXIV Kongresu Partii i z Odprawy Młodzieży PPS. Lokal i godzinę rozpoczęcia zebrania, podamy w dniach najbliższych.

MŁ. PPS. ŚRÓDMIEŚCIE urządza dziś o godz. 5 p. p. w lokalu Warecka 7, II p. Wieczór literatury proletarjackiej i chłopskiej.

W programie referaty i występy artystyczne w wykonaniu Sekcji Dramatycznej Koła „Śródmieście“.

Zamach samobójczy

Stałym pacjentem Pogotowia jest 22-letni Stanisław Silny, bez zajęcia (Dzika 4), który co pewien czas usiłuje pozbawić się życia. Wczoraj Silny znowu targnął się na życie w bramie domu Krak. Przedm. 8, gdzie otruł się esencją octową.

Zmiażdżenie palca przy pracy

W fabryce przy ul. Przemysłowej 6, spadła część maszyny, powodując zmiażdżenie palca prawej ręki robotnikowi Wacławowi Kaliszowi (Solec 18). Pomocy nieszczęśliwemu udzielono w ambulatorium Pogotowia.

Podrzucone zwłoki dziecka

Na klatce schodowej przy ulicy Zamenhofa 6, dozorca znalazł zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, które przyniósł do 4-go komis.

10 miljonów zł.

na budowę najmniejszych mieszkań w 1937 r.

Dowiadujemy się, że ustalono już plan podziału kredytów Towarzystwa Osiedli Robotniczych na rok 1937. Na wykończenie rozpoczętych w 1936 r. budowli w Warszawie, Łodzi i Radomiu T. O. R. przeznacza 1.125.000 zł. i na budonę nowych osiedli robotniczych w Warszawie 2.100.000 zł., w Łodzi 850.000 zł., w Gdyni 1.000.000 zł., w Radomiu 300.000 zł., na Śląsku 750.000 zł., w Janowej Dolinie 250.000 zł., przy tartakach lasów państwowych 250.000 zł., osiedla dla kolejarzy 500.000 zł. i osiedli przy nowopowstałych ośrodkach przemysłowych 3.000.000 zł., co czyni razem 10.650.000 zł.

Jak wiadomo, kredyty TOR przeznaczone są na budowę najmniejszych mieszkań, półtoraizbowych, zaopatrzonych we wszystkie nowoczesne urządzenia wielkomiejskie, w których komorne wynosi przeciętnie 20 zł. miesięcznie.

Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism zawiadamia, iż podjęte zostały prace nad uzupełnieniem

POCZTOWEGO CENNIKA DZIENNIKÓW I CZASOPISM

Wydawnictwa dzienników i czasopism, które nie figurują dotychczas w Cenniku, a pragną być w nim zamieszczone proszone są o niezwłoczne porozumienie się z biurem Związku Wydawców, Warszawa, Zgoda 8 m. 4.

Powołanie sztabu przeciwpowodziowego

W piątek 5 b. m. odbyła się pod przewodnictwem starosty grodzkiego prasko - warszawskiego, p. Iszory, konferencja wszystkich czynników, zainteresowanych w akcji przeciwpowodziowej w Warszawie. W wyniku konferencji dyrektora zarządu dróg wodnych, inż. Korsaka i kierownika oddziału maszyn i pobrzeży Wisły, wydziału technicznego Zarządu Miejskiego inż. Orleańskiego, wyłoniono ścisły komitet przeciwpowodziowy pod ogólnym kierownictwem starosty grodzkiego prasko-warszawskiego.

Sztab przeciwpowodziowy mieścić się będzie w oddziale maszyn i pobrzeży Wisły przy ul. Solec 4.

Jak dotychczas, żadne niebezpieczeństwo wylewu Wisły w granicach Warszawy nie grozi.

Nasza rubryka

NIEMIECKIEGO, łaciny, matematyki i polskiego uczą tanio student — studentka. Uczą starszych. Powszechna — gimnazjum. 11-18-73.

MŁODA PANIENKA poszukuje posady w sklepie. Oferty proszę zgłaszać: Administracja Robotnika, dla „Wandy“.

STUDENT — STUDENTKA uczą tanio niemieckiego, łaciny, polskiego, matematyki. Uczą starszych. Referencje. 11-18-73. Od 2—5.

OGŁOSZENIA DROBNE

A. A. A. A. A.) TAPCZANY higieniczne, automatyczne Fotele-łóżka, kanapy - łóżka system angielski, nowoczesne od zł. 80. Warunki dogodne. Wytwórnia „Polonia“ Twarda 5, telefon 2-47-67.

Ą.A. TAPCZANY, OTOMANY wszelkie wyroby tapicerskie najnowsze fasony niedoścignionej trwałości jedyna wytwórnia **„MEBELKO“** Chłodna 42 front tel. 5.38-46. Uwaga: Przed kupnem wyrobów tapicerskich — sprawdź opinię firmy!!!

Pierze pościelowe, puch kołdrowy, ptasi do palt „Pierzopol“ Nalewki 31.

Potrzebny pierwszorzędny tokarz do warsztatu samochodowego w Warszawie. Oferty do administracji Warecka 7 pod „Tokarz“.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Pani Minister tańczy“.
ADRIA: „Lekkoduch“ z Fred Astaire i Ginger Rogers.
ANTINEA: „Szanghaj“ i „Miłość dla początkujących“.
AMOR: „Czarownica“ oraz „Kryjówka szczęścia“.
ACRON: „Bohaterowie Sybiru“.
AS: „Ostatni posterunek“.
ATLANTIC: „Zapomniana symfonia“.
BAŁTYK: „Orzeł krymski“.
BIS: „Zbrodnia i kara“ i „Noc na transatlantyku“.
CZARY: „Samochód 99“ i „Z deszczu pod rynnę“.
CAPITOL: „Ich troje“.

CASINO: „Barbara Radziwiłłówna“ ze Smosarską.

COLOSSEUM: „Noc przed bitwą“
GDYNIA: „Rotmistrz von Werffen“ i rewia.
ELITE „Mój pan mąż“ i „Należę do ciebie“.
EUROPA: „Matura“.
FAMA: „Rok 2.000“.
FORUM: „Bohater“ i „Wesołe szaleństwo“.
FLORIDA: „Doktór X“ i „Mężczyźni wolą mężatki“.
FILHARMONIA: „Robert i Gloria“.
HOLLYWOOD: „Wiedeń — Londyn“ rewia.

HELIOS: „Dwa dni w raju“.
ITALIA: „Nie zapomnij o mnie“.
IMPERIAL: „Sylwetka“.
KOMETA: „Skowronek“ z M. Eggerth.

LOS: „Sequoia“.
MASKA: „Casino de Paris“ i „Stworzona do całowania“.

MINERWA: „Manewry miłosne“ i „Poławiacze skarbów“.
MAJESTIC: „30 karatów szczęścia“.

METRO: „Rose Marie“ i rewia.
MEWA: „Rose Marie“ i „Śladami indian“.
MUCHA: „Hotel Savoy“ i „Grunt to farsa“.
NOWA TOMBOLA: „Kapitan Blood“ i „Byli sobie dwaj hultaje“.
KINO MIEJSKIE — Hipoteczna 6: „Mayerling“.

OKO PRASKIE: „Tajna brygada“ i „Niesamowity dom“.
PAN‘ „Kochana rodzinka“ z Flipem i Flapem.

PETIT TRIANON: „Czarny anioł“ i „Głos serca“.
POPULARNY: „Czarne perły“ i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada“ i „Świat jest zakochany“.
PRAGA: „Maria Stuart“.
RIALTO: „Tydzień przed ślubem“.
RIVIERA. „Straszny dwór“.
RENA: „Śmiertelny skoko“ z Harry Peelem.
ROMA: „Dla Ciebie, Mario!“
ROXY: „Tajna brygada“.
SFINKS: „Jej pierwsza miłość“.
SOKÓŁ: „Bolek i Lolek“.
SORRENTO: „Młody las“ i rewia.
STUDIO: „Pałac we Flandrii“.
STYLOWY: „Królowa tańca“.
ŚWIATOWID: „Szampański walc“.
TON: „Mały lord“.

UCIECHA: „Ada, to nie wypada“.
UNIA: „Bolek i Lolek“ i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.